

GŁOS CHŁOPI

ROK II (V)

ŁÓDŹ, 11 STYCZNIA 1949 ROKU

Nr. 10 (1311)

Stabilizacja cen i płac

to niewzruszone fundamenty Budżetu Państwa na rok 1949

52 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP

WARSZAWA (PAP). — Głównymi punktami wczorajszego 52 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego było exposé Premiera Cyrankiewicza, oraz przemówienie Ministra Skarbu — Dąbrowskiego i prezesa CUP — Dietricha.

Na posiedzenie przybył Rząd z Prezesem Rady Ministrów — Cyrankiewiczem, oraz Wicepremierami: Gomułą, Korzykiem i Marszałkiem Żymierskim na czele. Miara zainteresowania, jakie wywołało posiedzenie Sejmu, jest fakt, że zarówno łoża dyplomatyczne, jak i łoża prasy krajowej i zagranicznej były wypełnione do ostatniego miejsca. Również i galeria dla publiczności była przepełniona.

52 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego R. P. otworzył Marszałek Kowalski, który, po stwierdzeniu przyjęcia protokołów z 50 i 51 posiedzenia Sejmu, odczytał pismo Prezesa Rady Ministrów, Józefa Cyrankiewicza, zawiadaniające o przedstawieniu Sejmowi sprawozdania z wykonania Narodowego Planu Gospodarczego w roku 1947. Sprawozdanie to Marszałek odesłał do Komisji Planu Gospodarczego.

Marszałek Sejmu zaproponował z kolei uzupełnienie porządku dziennego sprawozdaniem Komisji Administracji i Bezpieczeństwa Publicznego oraz Ziemi Odzyskanych o rządowym projekcie ustawy o scaleniu zarządu Ziemi Odzyskanych z ogólną administracją państwową.

Izba przystąpiła do pierwszego punktu porządku dziennego — exposé Premiera Cyrankiewicza. Marszałek udzielił głosu Premierowi, który wchodził na trybunę, witany burzliwymi oklaskami całej Izby.

Exposé premiera tow. Cyrankiewicza z powodu spóźnionej pory podamy w numerze

Organizacja hitlerowska w Austrii przygotowywała zamach stanu

WIEDEŃ (PAP). Władze policyjne wykryły nową nielegalną organizację hitlerowską z centralą w Grazu. Organizacja ta obejmowała swą działalnością Tyrol i Styrię. Aresztowano 5 osób.

W ręce władz wpadła pełna lista członków, z której wynika, że do organizacji tej należeli b. członkowie SS i „Hitlerjugend”. Organizacja zwała się „Freikorps Scharnhorst” i miała na celu tworzenie partyzanckich oddziałów SS oraz zaprzęgnięcia ich w broń i amunicję. Ostatecznym zadaniem hitlerowców było utworzenie narodowo-socjalistycznego rządu w Austrii.

Głód i epidemia w Hajderabadzie

MOSKWA (PAP). — Agencja Tass donosi z New Delhi, że w Hajderabad sytuacja szerokiego masowego głodu i epidemii cholery jest coraz bardziej niepokojąca. W ciągu ostatnich miesięcy dalsze pogorszenie.

W kraju tym panuje głód, którego ofiarą padają tysiące ludzi. W Hajderabad szerzy się również epidemia cholery.

Korespondent dziennika „Free Press Journal” donosi, że w prowincji Telihana toczą się walki między chłopami a wojskiem.

Dąbrowskiego, stwierdzając, że Państwo Ludowe będzie wymagało od przedsiębiorców prywatnej bezwzględnie uczelnego wypełniania jej obowiązków.

Duże wrażenie wywołuje zapowiedź wydatkowania poważnych sum na oświatę, opiekę społeczną, zdrowie, kulturę i inne cele, związane z potrzebami człowieka.

Słowa ministra o konieczności planowej oszczędności w każdej dziedzinie spotykają się z głębokim zrozumieniem. Końcowe stwierdzenie mówcy, że 602-miliardowy budżet stanowić będzie bazę

rozwoju dynamiki gospodarczej i społecznej Państwa Ludowego — wywołuje burzliwe oklaski.

Po przemówieniu Izba przystępuje do pierwszego czytania rządowego projektu ustawy o Narodowym Planie Gospodarczym na rok 1949.

Głos zabiera prezes CUP — Dietrich.

Po przemówieniu prezesa Dietricha, Marszałek Kowalski komunikuje, że łączna dyskusja nad exposé Premiera i przemówieniami Ministra Skarbu i prezesa CUP odbędzie się na następnym posiedzeniu Sejmu w dniu 11 bm.

Starcia w Barcelonie



Podczas oblavy urzędzonej przez frankistowską Falangę w dzielnicy robotniczej Barcelony — doszło do starć między robotnikami a żandarmami. Robotnicy podpalili kilka wozów tramwajowych, przerywając ruch uliczny na kilka godzin.

Pomimo prowokacji brytyjskiej w Palestynie Izrael i Egipt pragną nawiązać rokowania pokojowe

LONDYN (PAP). — Agencja Reutersa donosi z Bagdadu, że na granicy między Palestyną a Irakiem doszło do starcia, w wyniku którego oddziały Iraku zajęły ważną

wzgórze. Komunikat ogłoszony w Bagdadzie stwierdza, że walka była niezwykle zacięta. Poległo 74 Żydów, a przeszło 300 odniosło rany.

LONDYN (PAP). — Agen-

cja Reutersa donosi, że Rząd Brytyjski skierował na wody Bliskiego Wschodu kilka większych jednostek morskich brytyjskiej floty wojennej.

LONDYN (PAP). — Wczo-

raj odbyło się specjalne posiedzenie gabinetu brytyjskiego, poświęcone sytuacji w Palestynie.

PARYŻ (PAP). — W środę rozpoczęła się na wyspie Rodos rokowania między Izraelem a Egiptem w sprawie zawieszenia broni.

PARYŻ (PAP). — Powołując się na miarodajne źródła, agencja France Presse donosi z Kairu, że brytyjskie władze wojskowe wzięły w swe ręce całkowitą kontrolę nad wojskami i środkami komunikacyjnymi w Transjordanii.

Legion arabski, pozostający pod dowództwem GLUB PASZY, podporządkowano również bezpośrednio Anglikom.

Nieznana jest jeszcze sytuacja armii irackiej, która znajduje się teoretycznie razem z wojskami transjordańskimi pod jednolitym dowództwem.

Wymiana depesz z okazji święta Białoruskiej SSR

WARSZAWA (PAP). W związku z 30-leciem powstania Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej nastąpiła wymiana depesz pomiędzy Prezesem Rady Ministrów Józefem Cyrankiewiczem, a przewodniczącym Rady Ministrów BSRR A. E. Kleszczewem.

Sofulis i Tsaldaris tworzą nowy rząd grecki

Paryż. (PAP). Agencja France Presse podaje z Aten, że pomiędzy Sofulsem a Tsaldarisem osiągnięto porozumienie w sprawie utworzenia nowego rządu, którego skład będzie ogłoszony w środę.

Dzięki przyciągnięciu do rządu partii socjal-demokratycznej Sofulis i Tsaldaris zapewnił nowemu gabinetowi niezbędną większość głosów w parlamencie.

Pierwszym krokiem nowego rządu będzie złożenie wniosku w sprawie przedłużenia wakacji parlamentarnych o dalszych 6 miesięcy.

W ten sposób nowy rząd zapewni sobie na pół roku pełną swobodę działania.

Desperackie chwytły USA w Chinach nie uratują Czang-Kai-Szeka przed klęską

MOSKWA (PAP). — Korespondent agencji Tass donosi z Szanghaju, że w dobre poinformowanych kręgach zagranicznych omawia się nowe starania amerykańskie, mające na celu wykorzystanie krytycznej sytuacji Kuomintangu dla zaborecznych planów

Przedstawiciele Stanów Zjednoczonych w Chinach wysunęli wobec rozpadającego się reżimu kuomintangowskiego nowe żądania.

Żądania te zostały sformułowane jako warunki dalszej amerykańskiej pomocy w walce przeciwko siłom demokratycznym w Chinach. Warunki Stanów Zjednoczonych są następujące:

1. Otwarcie największego szlaku wewnętrznego komunikacji wodnej na rzece Jang-Tse-Kiang dla floty wojennej i handlowej Stanów Zjednoczonych. Przyjęcie tego warunku oznaczałoby ustanowienie w tym ogromnie ważnym rejonie otwartej kontroli wojskowej Stanów Zjed-

noczonych, co jest sprzeczne z zasadą suwerenności Chin.

2. Stany Zjednoczone domagają się, aby wyspa Formoza została przekształcona na wspólną amerykańsko-chińską bazę wojskową.

Oznaczałoby to faktyczne oderwanie Formozy, mającej wielkie znaczenie strategiczne, od terytorium Chin.

Rzecz jasna — podaje korespondent Tass. — że w dobre poinformowanych kręgach zagranicznych Szanghaju panuje przekonanie, że przyjęcie bezprawnych żądań amerykańskich nie mogłoby uratować bezradnej sprawy reżimu kuomintangowskiego.

Żądania USA ocenia się w Szanghaju, jako desperackie wysiłki Wall-Street, mające na celu opanowanie Chin za cenę suwerenności narodu chińskiego.

LONDYN (PAP). — CHIŃSKA ROZGŁOSIŁA LUDOWA PODAŁA DO WIADOMOŚCI, ŻE W PONIEDZIAŁEK PRZED POŁUDNIEM OSTATECZNIE WSZYSTKIE WOJSKA NACJONALISTYCZNE, OTOCZONE NA POŁUDNIU NAUCZOU.

Niemieckie oddziały wojskowe formowane są przez Anglosasów na terenie Bizonii

BERLIN (PAP). — W krefeld przebudowano magazyny i fabryki na koszary. Władze amerykańskie zorganizowały pod Frankfurtiem ośrodek werbunkowy dla żołnierzy niemieckich. Amerykanie werbu-

ją równocześnie faszystów polskich, czeskich i jugosłowiańskich, którzy mają służyć w tworzących się oddziałach wojskowych — pod dowództwem niemieckim.

Komunikat KW PZPR

Wydział Ekonomiczny Komitetu Wojewódzkiego PZPR zawiadamia, że w środę tj. 12 stycznia br. o godz. 10 rano odbędzie się w świetlicy KW PZPR Łódź. Piotrkowska 55, pierwsza odprawa sekcji przemysłowych

przy Komitetach miejskich i powiatowych PZPR Województwa Łódzkiego.

Stawieniem przewodniczącego, z-cy oraz sekretarza sekcji obowiązkowe. WYDZIAŁ EKONOMICZNY KW PZPR

W trzecią rocznicę utworzenia Republiki Albańskiej

Kraj, który osiąga dobrobyt dzięki przyjaźni Związku Radzieckiego

TRANA, PAP. — W dniu 11 stycznia 1946 albańskie zgromadzenie ustawodawcze powzięło uchwałę w sprawie utworzenia Albańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. W trzecią rocznicę utworzenia Republiki odbędzie się na terenie Albanii liczne uroczystości.

Albańska Agencja Telegraficzna „Ata” ogłosiła artykuł, w którym podała osiągnięcia Albańskiej Republiki w ciągu ostatnich trzech lat. Po przeprowadzeniu nacjonalizacji fabryk i kopalni, produkcja przemysłowa podniosła się znacząco. Zbudowano 10 tysięcy domów, linie kolejowe, drogi i mosty. Przeprowadzono w „pośrobie” energiczną walkę z analfabetyzmem. Otwarto liczne szkoły, których ilość podniosła się o 200 proc. w porównaniu ze stanem z roku 1938. „ATA” podkreśla, że dwuletni plan gospodarczy na lata 1948-1950 wzmocni Albanie pod względem gospodarczym

i politycznym. Plan ten przewiduje poważne inwestycje przemysłowe i zwiększenie produkcji rolniej. Powstana nowe fabryki, jak: zakłady tekstylne, cukrownie, tartaki, fabryka cementu, rafineria ropy naftowej „ATA” przypomina, że odbudowa Albanii kieruje partia świata pracy, która zawiązała Albanie z obozem antyimperialistycznym i demokratycznym światła. Naród albański złączony węzłami serdecznej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej śmiało patrzy w przyszłość.

Nowy układ zbiorowy

**doprowadzi do zwycięskiej realizacji Planu 3-letniego
Radcy zakładowi włókniarze wyjaśnia zasady umowy
współtowarzyszom pracy.**

Tysiące radców zakładowych — włókniarzy zebrało się wczoraj w sali Centralnego Robotniczego Domu Kultury, aby omówić ogólne wytyczne nowej umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym i aby zasady jej później wyjaśnić robotnikom, których są przedstawicielami.

Zebrań Radców Zakładowych przewodniczył tow. Julian Kubiak — przewodniczący Zarządu Głównego Związku Włókniarzy. Obecni byli: prezydent miasta tow. Eugeniusz Stawiński — dawny sekretarz generalny Związku, oraz przewodniczący OKZZ — tow. Władysław.

Po referacie tow. Aleksandra Burskiego, wiceprzewodniczącego KCZZ — liczni radcy, którzy zabierali głos w dyskusji, podkreślali, że umowa jest wielkim osiągnięciem klasy robotniczej. „W ustroju kapitalistycznym — mówił tow. Czerwinski z PZJG — nie śniło się nam o takich osiągnięciach. Walczyliśmy o zdobycze socjalne — które teraz mamy”.

„Zaszeregowaliśmy robotników — mówił tow. Sunarowski — we wszystkich dziedzinach włókiennictwa. Usunęliśmy dysproporcje, z powodu których płaca za tę samą pracę w dwóch różnych zakładach była różna, uregulowaliśmy sprawę godzin postoju, wyników nie z winy robotnika, a daliśmy wyższą zachętę akordową dla tych, którzy ograniczeni są możliwościami produkcyjnymi warstwą”.

Nie ma już więcej zmyru bezrobocia, która nekłała nas w czasach kapitalistycznych. Akcja socjalna umożliwiła nam i naszym dzieciom wczasy, zapewnienia żłobki i przedszkola”.

Rezolucja, jaką uchwalono na zakończeniu zebrań, w wyniku długotrwałej dyskusji, jest jednocześnie jej podsumowaniem. W rezolucji czy tamy między innymi:

— Nowy układ zbiorowy realizuje od dawna oczekiwaną przez włókniarzy reformę płac i stanowi poważny krok naprzód w kierunku normalizacji naszych stosunków gospo-

darzych. Jest układem jasnym i przejrzystym i daje możność każdemu włókniarzowi szybkiego obliczenia za robota. Włączając do płacy podstawowej włókniarzy wynagrodzenia w naturze w postaci kart żywnościowych i odcieżowych oraz inne świadczenia, jak dotacja stołowa i ekwiwalent za różnice cen gazu, elektryczności, bilety tramwajowych i kolejowych nowy układ zbiorowy daje każdemu włókniarzowi prawdziwy obraz jego płacy zasadniczej. Sprawiedliwy i słuszny jest również system wypłat odszkodowania za zlik-

widowane kartki rodzinne, gdyż uwzględnia on większe potrzeby rodzin o większej ilości dzieci.

Nowa umowa przynosi również włókniarzom, a w szczególności robotnikom niższej posażonym poważną podwyżkę płac, przeciętne realne płace podniosą się o około 10 procent.

Radcy Zakładowi zobowiązują się i wzywają wszystkich aktywistów związkowych i członków Związku do dokładnego zapoznania się z tekstem umowy i wyjaśnienia jej zasad współtowarzyszom pracy. Przewodniczący i se-

kretarze Rad wzmaga czujność klasową, aby zwalczyć chwyt propagandowy wroga, który usiłuje siać ferment.

Nowy układ zbiorowy dopomoże włókniarzom w wykonaniu planu produkcyjnego w roku 1949 i doprowadzi do zwycięskiej realizacji planu trzyletniego i podniesienie poziomu życiowego. Włókniarze zdają sobie w pełni sprawę, że realizacja planu trzyletniego jest fundamentem i warunkiem rozpoczęcia i realizacji 6-letniego planu gospodarczego, planu, który zbuduje fundamenty socjalistycznej Polski”.

USA nie liczą się z opinią narodów skandynawskich wciągając Danię, Szwecję i Norwegię do imperialistycznego bloku

PARYŻ (PAP) Z Kopenhagi donoszą, że dziennik duński „Land och Volk” omawiając konferencję ministrów krajów skandynawskich, stwierdza, że czyni się wysiłki dla wciągnięcia Danii do antyradzieckiego bloku.

Nikt przy tym nie interesuje się opinią narodu duńskiego. Prowadzi się tylko propagandę, mającą na celu zastraszenie Duńczyków. Lecz naród duński — pisze dziennik — zdaje sobie sprawę z tego, że projektowane bloki kryją w sobie wielkie niebezpieczeństwo i zagrażają interesom Danii.

SZTOKHOLM (PAP) — Dziennik „Ny Dag” podkreśla, że tajna konferencja ministrów krajów skandynawskich, która się odbyła w Karlstad, jest wyrazem rosnącego nacisku amerykańskiego na Skandynawię. Konferencja w Karlstad odbyła się, formalnie biorąc, z inicjatywy Norwegii. Lecz w istocie rzeczy odbyła się

ona z inicjatywy Waszyngtonu.

Stany Zjednoczone pragną zorganizować „blok atlantycki” w ciągu najbliższego czasu.

W świetle ostatnich wydarzeń — pisze dziennik — wiadać, opinia kół postępowych o planie Marshalla była słuszna. Plan ten ma ułatwić Stanom Zjednoczonym opóźnianie świata.

Przy pomocy planu Marshalla zmusza się do posłuszeństwa te kraje, które mogłyby przeciwstawić się niebezpiecznym tendencjom amerykańskim.

Szwecja, przystąpiwszy do

organizacji marszałkowskiej ułatwiła Stanom Zjednoczonym wywieranie nacisku na kierunek polityki szwedzkiej.

Twierdzenia, jakoby Związek Radziecki zagrażał bezpieczeństwu Szwecji, są ten dencyjnymi wymysłami, świadomie szerzonymi dla przyciągnięcia Szwecji do „paktu atlantyckiego”.

„Ny Dag” nawiązuje do oświadczenia norweskiego ministra spraw zagranicznych, Lange, który wyraził przekonanie, że Szwecja i Dania wraz z Norwegią będą ściśle współpracowały z blokiem zachodnim.

Komunikat KC włoskiej partii Komunistycznej

RZYM (PAP). Włoska Partia Komunistyczna opublikowała po zakończeniu obrad Komitetu Centralnego, komunikat, w którym stwierdza z oburzeniem, iż rząd odrzucił na wet najbardziej umiarkowane propozycje komunist. frakcji parlamentarnej, mające na celu zmniejszenie nędzy i głodu mas robotniczych i bezrobotnych.

Kierownictwo Partii ujawnia przed całym narodem ten nowy dowód obrony przez rząd jedynie interesów najbardziej egoistycznych grup kapitalizmu przemysłowego i obywatelskiego.

Belgowie pod kontrolą Niemców

BRUKSELA (PAP). — Senacka komisja wojskowa w raporcie, dotyczącym sytuacji belgijskiej armii okupującej tereny niemieckie, zwróciła uwagę na znamienne fakty, świadczące o wyraźnej dyskryminacji Belgów w Niemczech.

Zgodnie z powyższym raportem, żołnierze i oficerowie belgijscy nie tylko podlegają dowództwu angielskiemu, ale

również poddawani są kontroli celnej sprawowanej przez Niemców.

Członkowie sztabu głównego armii belgijskiej — stwierdza raport — nie biorą udziału w obradach, od wyniku których zależy rozwój belgijsko-niemieckich stosunków handlowych.

Nie posiadają oni również żadnego wpływu na podejmowane decyzje przez angielskie władze okupacyjne.

Od decyzji tych zależy — czysto bezpieczeństwo Belgii.

Autorzy raportu domagają się przyznania jednostkom belgijskim, stacjonującym w Niemczech, praw armii autonomicznej i przydzielenia do dowództwa brytyjskiego wyższych oficerów belgijskich w charakterze obserwatorów politycznych, gospodarczych i kulturalnych.

Występy w Moskwie polskiego śpiewaka

MOSKWA (PAP). Znany śpiewak polski Jerzy Gardła, którego pierwszy występ na akademii mickiewiczowskiej w Moskwie spotkał się z gorącym przyjęciem publiczności radzieckiej, wystąpił w dniu 7 bm. z własnym koncertem w wielkiej sali im. Czajkowskiego.

Partia Wallace'a domaga się utrwalenia pokoju i wzywa prezydenta Trumana do podjęcia rokowań z ZSRR

NOWY YORK (PAP) — Komitet wykonawczy amerykańskiej Partii Postępowej ogłosił komunikat, w którym domaga się, aby prezydent Truman dotrzymał swych przyrzeczeń w sprawie utrwalenia pokoju i w tym celu podjął rokowania ze Związkiem Radzieckim dla uregulowania najważniejszych spornych zagadnień.

Treść deklaracji amerykańskiej Partii Postępowej została uchwalona na specjalnym posiedzeniu Komitetu Wykonawczego, w którym uczestniczyło 30 działaczy Partii Postępowej z 18 Stanów.

W deklaracji tej czytamy m. in.:

„Dwa tygodnie temu prezydent Truman zwrócił się do narodu amerykańskiego z apelem o poparcie jego starań mających na celu „przekonanie Związku Radzieckiego, że chcemy jedynie i tylko pokoju”. Rząd Stanów Zjednoczonych podjął jednak takie kroki, które przekreślały pokojowe zamiary Departamentu Stanu komunikował, że przegatowuje północno-atlantyczny sołusz woj-skowy, który przewiduje zao-

patrywanie pięć krajów europejskich, uczestniczących w bloku zachodnim — w broń amerykańską.

Równocześnie minister Forrester wystąpił z jeszcze bardziej poważnym wnioskiem domagając się, aby organy wykonawcze Rządu USA otrzymały prawo przesłania broni do jakiegokolwiek kraju bez uprzedniej zgody Kongresu.

Trudno twierdzić, że tego rodzaju plany stanowią wyraz pokojowych tendencji”.

Deklaracja amerykańskiej Partii Postępowej podkreśla dalej, że prezydent Truman w orędziu swym nie zapowiedział przerwania „zimnej wojny”.

Ogromny budżet wojskowy

jakiego Truman domaga się, pozostaje w jaskrawym kontraście do drobnych kwot, przeznaczonych na podwyższenie dobrobytu narodu amerykańskiego.

Im więcej armat — czytamy w deklaracji — tym mniej nowych mieszkań, tym gorzej przedstawia się opieka lekarska, tym niższy poziom oświaty. Należy odrzucić politykę, godzącą w dobrobyt narodu amerykańskiego i w pokój powszechny.

Prezydent Truman — jak podkreśla deklaracja — posiada obecnie możność rozpoczęcia nowej polityki. Może on udowodnić, że „chcemy jedynie i tylko pokoju” — przez rozpoczęcie rokowań ze Związkiem Radzieckim dla uregulowania wszystkich spornych zagadnień i zakończenia „zimnej wojny”.

Partia Postępowa apeluje do prezydenta Trumana, aby odrzucił propozycje Departamentu Stanu, Vandenberg’a.

Forrester’a, dotyczące zawarcia północno-atlantycznego paktu i wysyłania broni amerykańskiej za granicę.

Partia progresywna domaga się również zniesienia ustawy Taft-Hartley i wprowadzenia z powrotem aktu Wagnera bez poprawek, proponowanych przez Truman’a.

Poprawki te oznaczają bowiem, że polityka represyjna wobec ruchu robotniczego, stosowana na podstawie ustawy Taft-Hartley — będzie dalej uprawiana.

Zacięte walki na Jawie

PARYŻ (PAP). Dzienniki donoszą, że na Jawie toczą się zacięte walki między oddziałami indonezyjskimi a wojskami holenderskimi.

Indonezyjczycy wysadzają w powietrze mosty, aby utrudnić ruchy zmotoryzowanych wojsk holenderskich.

Protest japońskich związkowców przeciw antyrobotniczemu zarządzeniu rządu

MOSKWA (PAP). — Japońska agencja Kiōda Cusin donosi, że federacja związków zawo-

Przed zjednoczeniem młodzieży rumuńskiej

BUKARESZT. — Plenum Komitetu Centralnego związku młodzieży robotniczej Rumunii powzięło uchwałę w sprawie zjednoczenia młodzieżowego ruchu demokratycznego w Republice rumuńskiej.

dowych w Japonii postanowiła zwrócić się do ministerstwa pracy z protestem przeciwko zamierzonej rewizji ustawodawstwa dla robotników.

Federacja zwróciła się również do pracujących z apelem o podjęcie solidarnej akcji protestacyjnej przeciwko zakazom rządu, których celem jest drastyczne ograniczenie praw związkowych.

W. Ażiewicz

42

Daleko od Moskwy

— Pracowników łączności należy uczyć nie na kursach, a od razu na praktyce. Jestem pewna, że przewody do Tajnsu można przeprowadzić w ciągu półtora miesiąca. Mam pewien plan i nawet go przyniosłam.

— Zrećnie! — powiedział Batmanow i znów odwrócił się, ażeby spojrzeć na Zaikinda i Beridze.

— Jaki jest sens twojego planu Tania? — zapytał Zaikind.

— Nie rozpraszać łączników na pustkach, gdyż jest ich bardzo mało. Należy stworzyć jedną szturmową kolumnę, gdzie proces pracy będzie rozbity na proste, nieskomplikowane czynności. Rzecz najważniejszą będzie zwerbowanie stu komosolców, którzyby dobrowolnie poszli do tajgi. Tania czekała, co powiedzą kierownicy budowy o jej propozycji. Ci milczeli, myśląc nie tyle o tym, co powiedziała dziewczyna, ile o niej samej. Na duszy Batmanowa zrobiło się jakoś świątecznie i w myślach mówił sam do siebie: — Oto one, złote kadry same idą do ciebie. Wasyli nie ziewają, starają się jaknajlepiej przystosować do pracy. Beridze obserwował dziewczynę spoza kolumny kołowej.

— Chcę odpowiedzieć na wasze pierwsze pytanie — powiedział. — Macie rację. Każdy punkt ma prawo znać nasze zamiary i powinien mieć jasną perspektywę...

Tania słuchała go, nie odwracając głowy. Beridze mówił o przebudowie projektu, o odcinku trasy położonej na lewym brzegu.

— Należy wyobrazić sobie zadanie to w całości, a nie część tylko. Dziewiąty punkt jest jeszcze niedostateczną wysokością, z której można byłoby uchwycić cały obraz.

— Obecnie wam trudno jest zrozumieć nasze decyzje, ale zrozumiecie je później.

— Zdaje się, że już rozumiałam — powiedziała dziewczyna i odwróciła wreszcie twarz do Beridze. — Czy sami wpadliście na pomysł lewego brzegu, czy też czytaliście o nim w naszych notatkach?

— W notatkach? — nie widziałam żadnych notatek!

Batmanow z zainteresowaniem spojrzał na Tanię, która wyjaśniła mu:

— Od pierwszych dni wojny na trasie słyszał było głosy o tym, że należy zrewidować projekt. Znalazł się człowiek, niejaki Karpow, który dowodził, że trasę należy przeciągnąć na lewy brzeg.

— Kto to jest taki? — czy inżynier?

— Nie. To jest rybak, rdzenny mieszkaniec Adunu, ze wsi Dolna Szazanka. Kierował dużym kółchozem. Pewnego dnia przyszedł na nasz punkt i prosił aby mu dali pracę: „Chcę nauczyć się u was rzemiosła”. Bardzo zdolny człowiek! Wykształcenie ma nieduże, tylko siedem klas, ale wszystko umie i najbardziej skomplikowaną sprawę chwytą w łot. W naszej budowie ogromnie fascynowała go droga. Przez cały czas dowodził: „To nie przypadkowo na lewym brzegu Adunu utworzyło się tyle posiołków, wówczas gdy na prawym brzegu nie ma ich w ogó-

le. Lewy brzeg zasiedlony jest, gdyż istnieją na nim sprzyjające warunki naturalne. Trasa na prawym brzegu idzie wbrew historii Adunu. Droga potrzebna jest właśnie na lewym brzegu, gdyż ona połączy Nampi, Olgochę, Czyłmył, Czomi i wiele innych osad z Nowińskiem, da impuls dla rozwoju powiatu w kierunku północnym. Na prawym brzegu droga potrzebna jest jedynie osadzie — Ulagir. Poza tym na prawym brzegu trasa przecina całe obszary zarośniętych pagórków, na lewym zaś brzegu będzie się ciągnąć szerokim tarasem obok rzeki. Tutaj budownictwem naftociągu będzie pomagać cała ludność Adunu, na prawym zaś brzegu jest pusto i nikt nie pomoże!”

— Do diabła! Dajcie mi dowody na korzyść lewego brzegu — ze zdenerwowaniem poruszył się Beridze — czy możliwym jest, że rybak w ten sposób to wszystko sobie obmyślił?

— Aha! — zaczęło was! — roześmiała się zadowolona Tania. Ale bądźcie spokojni, on nie odbije wam waszej sławy. Chociaż, uczciwie mówiąc, ja uzupełniłam myśli Karpowa propozycjami i pomysłami innych towarzyszy. — Tania głośno kichnęła, okazało się w końcu, że się zaziębiła.

— Mówicie o wysokim punkcie widzenia i o małych sprawach jednego punktu. Ale, jak widzicie, była już próba zainteresowania się ogólnym losem całej budowy.

— Czy Karpow jest teraz na punkcie? — zapytał Zaikind.

Świadomy i celowy wybór

Kilka słów o politycznym znaczeniu książki Rudnickiego

Przyznanie nagród państwowych Rudnickiemu, Schillerowi, Dunikowskiemu i Wojtowiczowi ma określone znaczenie polityczne. Wybór uzasadniony był potrzebami i celami polityki kulturalnej, ustalonej przez rząd, a zgodnej z linią wytyczoną przez Kongres Zjednoczeniowy. Wybór ten świadczy przede wszystkim o tym, że rząd nasz i Polska Zjednoczona Partia Robotnicza sprawy kultury traktują jako jeden z bardzo ważnych odcinków ogólnej walki o zwycięstwo nowych elementów socjalistycznych w życiu naszego kraju, przejmując z dorobku kulturalnego narodu to wszystko, co twórcze i postępowe. Sprobujemy twierdzenie to uzasadnić na przykładzie nagrodzonej książki Rudnickiego.

„Stare i Nowe” Rudnickiego jest utworem literackim — niezależnie od tego czy nazwiemy go pamiętnikiem czy powieścią — która obrazuje powstawanie, rozbicie się klasy robotniczej i jej walkę. Mały, zabity deskami Sulejów Rudnickiego istniał nie tylko koło Łodzi. Każde większe miasto, mające perspektywę rozwoju przemysłowego, wchłaniało z okolicznych miasteczek i wsi miejscowy półproletariat, deklansujące się drobno mieszczaństwo, wypychanych z coraz mniejszych działek chłopów. Ludzie ci wędrowali do miasta — niosąc ze sobą wszystkie cechy swego środowiska — przekształcając się przy warsztacie w gromadzie fabrycznej w proletariata.

Ten wielki, żywiołowy często proces zmian w strukturze klasowej społeczeństwa pokazany przez Rudnickiego — jest typowy dla całego kraju, dla wszystkich ośrodków fabrycznych. Podobną — choć odbywającą się w innych warunkach ustrojowych — drogę rozwojową, drogę awansu społecznego przebywać będą jeszcze w Polsce mieszkańcy miasteczek i wsi w trakcie realizowania planu sześciolletniego, który doprowadzi do wzrostu zatrudnienia w zawodach pozarolniczych o 1.206.000 osób.

Tę wielką armię przyszłego proletariatu obciąża dziś wiele wad środowiska, które je dotychczas kształtowało. Już dziś w Sulejówach różnego rodzaju są ślady nowego życia, ale książka Rudnickiego ukazuje, co rozmiary zacofania, ciemnoty, wpływów klerykalnych, uprzedzeń różnego rodzaju długo jeszcze będzie podręcznikiem, z którego uczyć się będziemy rozpoznawania sytuacji i form walki ze złą spuścizną przeszłości.

Uczył się będzie nie tylko działacz robotniczy, ale — co bardzo ważne — kandydat na proletariusza i proletariusz. Polityczna wartość bowiem książki Rudnickiego polega przede wszystkim na tym, że nie jest ona napisana dla człowieka pracy — w ujemnym znaczeniu tych słów — ale wyrasta organicznie z życia polskiego plebejusza. Dziś porównywać ją można chyba tylko z utworami pisarzy radzieckich, których twórczość jest zaprzeczeniem drobnomieszczańskiego natręctwa w stosunku do człowieka pracy.

Naszą korespondentką fabryczną donoszą

Załoga PZPW Nr 5 dała więcej przedży

Załoga PZPW Nr 5 w Łodzi, która wykonała plan roczny jeszcze w dniu 23 listopada r. ub., zobowiązała się wykonać ku czci Kongresu Zjednoczeniowego 40.000 kg. przedży. Zobowiązanie to zostało wykonane z nadwyżką.

Również zobowiązanie o wyprodukowaniu do końca r. ub. dodatkowych 60.000 kg. przedży zostało znacznie przekroczone, gdyż załoga wyprodukowała w rzeczywistości aż 78 tys. kg. przedży, wykonując plan roczny w 112 proc.

Zgierz nie pozostaje w tyle

Załoga Państwowych Zakładów Przemysłu Węglanego Nr 30 w Zgierzu zobowiązała się wyprodukować ku czci Kongresu Zjednoczeniowego 100.000 metrów ponad plan.

Cel ten został osiągnięty — fabryka wykonała ponad plan 133.097 metrów, co stanowi przekroczenie zobowiązania o 33 proc.

Przodująca organizacja partyjna

Co wykazała Konferencja Fabryczna w PZPB Nr 1



Tow. Edward Ochab

„W imieniu Komitetu Centralnego witam i pozdrawiam konferencję delegatów PZPB Nr 1 przodującej organizacji partyjnej Czerwonej Łodzi”. Tymi słowami zaczął swój referat tow. Ochab i już z tych słów towarzysze z PZPB Nr 1 dowiedzieli się, co o ich organizacji partyjnej myśli i wie tow. Ochab i Komitet Centralny. A podsumowując dyskusję tow. Ochab mówił o odpowiedzialności tejże organizacji partyjnej. O odpowiedzialności wynikającej nie tylko z faktu, że jest to wielka organizacja, ale i z tego, że nadaje ona niejako ton innym organizacjom partyjnym w Łodzi i nie tylko w Łodzi.

Z satysfakcją możemy stwier-

dzić: towarzysze z PZPB Nr 1 rozumieją, co to znaczy być przodującą organizacją partyjną i rozumieją spoczywającą na nich odpowiedzialność. Dowodów tego zrozumienia możemy szukać — i znaleźć je! — zarówno w pracy organizacji partyjnej w okresie przedkon-

ferencyjnym, w pracy fabryki w tymże okresie przedkongresowym, możemy je znaleźć również w dyskusji, jaka toczyła się na omawianej konferencji, w tym, jak towarzysze z PZPB Nr 1 rozumieją uchwały Kongresu w przystosowaniu do swojego terenu.



Przewodniczący Konferencji

Idziemy ku socjalizmowi — taka była istotna treść uchwał Kongresu. A o tym, jaka będzie w zrozumieniu towarzyszy z PZPB Nr 1 owa droga do socjalizmu, mówiła — w imieniu wszystkich towarzyszy i bodaj, że całej załogi — przodownica pracy tow. Ramus. „Swoją pracą, naszą codzienną pracą, podniesieniem wydajności naszej pracy, wykuwamy drogę do socjalizmu, do szczęśliwej Polski wolnych ludzi”.

Sekretarz Komitetu Fabrycznego tej wielkiej, jednej z największych w kraju, fabrycznej organizacji partyjnej zatrzymał się na punktach statutu i kongresowego referatu tow. Zambrowskiego, formułujących po nowemu zadania organizacji partyjnej w przedsiębiorstwach przemysłowych. Zupełnie słusznie. To zagadnienie musi partyjniaków-Scheiblerowców bardzo interesować. Mała pod tym wzgle-

dem bogate doświadczenie — bogate — to znaczy i pozytywne i negatywne — i mają pod tym względem dużo do zrobienia. I zrobili. Zrobią tym bardziej, że już teraz, u progu nowego roku, towarzysze-Scheiblerowcy obliczają swoje możliwości produkcyjne

i możliwości przedterminowego wykonania planu rocznego. Dyrektor zakładów tow. Nowicki oświadczył, że takie możliwości istnieją. Pod jednym warunkiem: jeśli organizacja partyjna zdoła zmobilizować do tego zadania wszystkie siły, jeżeli potrafi pociągnąć za sobą i natchnąć entuzjazmem twórczym całą załogę, jeżeli potrafi wykorzystać wszystkie istniejące na fabryce rezerwy energii i zapasu, owe rezerwy, które tak pięknie ujawniły się w dni przedkongresowe.

Jak wynikało z przemówienia przewodniczącego Komitetu Współzawodnictwa Pracy tow. Gabary organizowanie tej energii jest już w pełnym toku. Już teraz istnieje na fabryce 224 zespołów współzawodnictwa pracy. „Jest to przede wszystkim zasługa przodowników pracy, którzy wzięli sobie do serca sprawę podniesienia wydajności, i oni właśnie te zespoły zorganizowali”.

Pewną korektę — i słuszną korektę — wniosła do tego twierdzenia tow. Świtoniakowa: że dokonali tego przede wszystkim kobiety, które pierwsze stanęły do współzawodnictwa, do bitwy o wykonanie planu. „I teraz nie le-

TO I OWO

Pomyłka w adresie

Tzw. pomyłki w adresie nie należą do rzadkości. Niedawno np. do mieszkania mojego znajomka, z zawodu artysty-plastyka, dobił się (w godzinach wieczornych) pewien facet, żądając natychmiastowego pójścia do chorego. Próżno nieszczesny plastyk tłumaczył, że nie jest lekarzem i wogóle nie ma zielonego pojęcia o medycynie — gość się upierał przy swoim i domagał się w dalszym ciągu pomocy lekarskiej. Sprawę wyjaśniła interwencja dozorczy: jak się okazało, przybył był ciut ciut, jak to się mówi, pod gazetą.

Ofiarą innej pomyłki padła moja znajoma. Pomyłki telefonicznej. Zrobiono jej mianowicie pięknie awanturę o niedotrzymanie umowy o dostawę jakichś tam owoców. Naturalnie, chodziło rozmówcy o centralę czy hurtownię owocowo-warzywniczą. Tylko omylił się w adresie.

Najbardziej jednak ostatnio pomylił się w adresie... rząd holenderski. Złazłszy, że pomyłka została dokonana ani pod gazetą ani przez rozstargnienie. Będąc co bądź o ważną rzecz chodzący: o tzn. notę. A nota to wszak dzieło dyplomatycznej sztuki, starannie opracowane, przemysłowe i wycyczone. Dlatego właśnie nikt nie może pojąć czemu trafiło na adres naszego rządu.

Bo jakaż jest treść owej sławnej noty i załączono do niej memorandum? Oto rząd holenderski prosi uprzejmie rząd polski... o poparcie dla holenderskiej polityki agresji wobec narodu indonezyjskiego.

Ano, pomyłka. Fatalna pomyłka. I niczym nieuzasadnione nieporozumienie. Bo cenimy sobie lud robotniczy holenderski, szanujemy, owszem, i podziwiamy holenderskie radioaparaty, holenderskie tulipany, ale daleko, bardzo nam daleko do tego, by uznać i pogodzić się z okrutnym ludobójstwem, stosowanym wobec Indonezyjczyków przez rząd holenderski. I dlatego nie tylko nie ma tutaj mowy o „popieraniu” podobnie niecznej, krwawej, imperialistycznej roboty, ale zarozumiejętą robotę będziemy zwalczać i jej się przeciwstawiać.

I bardzo prosimy: niech się rząd holenderski taskowie na przyszłość nie myli. Nie na ten adres z takimi notami.

E. Tam

Realizacja Czynu Kongresowego

Milion metrów ponad plan dały PZPB w Rudzie

Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Rudzie Pabianickiej wykonały plan roczny przed terminem.

W akcji Czynu Kongresowego zobowiązała się załoga fabryczna w dniu 6 grudnia do wyprodukowania ponad plan jednego miliona metrów tkanin 2 milionów 200 tysięcy metrów w wykończalni (fabryka wykańcza obte tkaniny) oraz do wyprodukowania ponad plan

wielkich ilości przedży w przeddziałach.

Dodatkowo te zobowiązania zostały wykonane z dość dużą nadwyżką we wszystkich oddziałach.

Ostatecznie okazało się, że załoga PZPB w Rudzie Pabianickiej wykonała plan roczny w przeddziałach średnioprzędnej w 101 proc. w przeddziałach odpadkowej w 111 proc. w tkalni w 107 proc., a w wykończalni w 108,5 proc.



Tow. Woźniak

kamy się już nieczego. Przesłaliśmy już być kopciuskami, które siedzą tylko w kuchni i zajmują się tylko rarnkami. Nie lekamy się już teraz kierowniczych stanowisk, które nam powierzają. Objeżdżamy i wywiązujemy się z nich”.

Dużo jeszcze przemawiało towarzyszy. Z ich przemówień wynikał jasny obraz: organizacja jest jednolita i zespólna, zaiste w trakcie dyskusji nie widać było śladu dawnej przynależności do dwóch różnych partii, a jak zapewniają towarzysze — nie widać jej również w pracy codziennej. Na konferencji odnosi-



Delegaci

się wrażenie, że biorą w niej udział członkowie jednej partii nie od kilkunastu dni, lecz od lat. I dlatego taki radosny wydział mógł mieć przemówienie sędziwego weterana ruchu robotniczego starego działacza SDKPiL, KP PPR, a obecnie PZPR tow. Woźniaka. „Upajają mnie na-

załogi, w uaktywnieniu kołowej i młodzieży, w rozwijaniu aktywnej działalności rad zakładowych, w pracy o wzrost kulturalny klasy robotniczej.

Słowem: w pracy nad realizacją historycznych uchwał Wielkiego Kongresu.

A. Perlovski

Przed wybuchem wulkanu W USA wzrasta bezrobocie i kurczy się produkcja

(Korespondencja ul. „Głosu“)

Nowy Jork, w styczniu.

Głównym problemem, z jakim myślimy w administracji Trumana, to sprawa budżetu, który nowy Kongres zacznie rozpatrywać już w najbliższych dniach. Nie jest to sprawa łatwa. Wiąże się ona ze wszystkimi niemal zagadnieniami amerykańskiej polityki zagranicznej i wewnętrznej.

Stanowisko szerokiej mas pracujących Ameryki w tej sprawie jest znane. Truman wygrał swoją kampanię wyborczą pod hasłem zapewnienia masom pracującym „łanich mieszkań, powszechnej opieki lekarskiej i zmniejszenia podatków najbiedniejszym warstwom ludności.

Z drugiej strony zupełnie odmienny jest program, lansowany przez koła wielokapitałistyczne, które domagają się przeprowadzenia wielkiego programu zbrojeniowego, a co za tym idzie i zwiększenia zamówień rządowych, dla zapewnienia sobie wysokich zysków i odsunięcia przynajmniej na krótki okres czasu groźby nieuchronnego kryzysu gospodarczego.

W dotychczasowym budżecie amerykańskim 15 miliardów dolarów, przeznaczonych zostało na cele wojskowe. Ale koła wielokapitałistyczne twierdzą, że to jest za mało. Żądają one podwyższenia wydatków na zbrojenia do 23 miliardów dolarów i jednoczesnego zmniejszenia całego budżetu o sumy 42 miliardów dolarów do 37 miliardów dolarów.

Jasne, że „oszczędności”, proponowane przez koła wielokapitałistyczne dotyczą w pierwszym rzędzie ograniczenia i tak nikłych wydatków socjalnych, wydatków na oświatę oraz kredytów na budownictwo mieszkaniowe.

Koła wielokapitałistyczne nie ukrywają, że zwiększony program zbrojeń jest im potrzebny nie dlatego, że Stany Zjednoczone są zagrożone przez kogokolwiek, ale dlatego, że bez „zastrzyku” w postaci zwiększonych wydatków na zbrojenia cały przemysł amerykański może się łatwo znaleźć w natychmiastowej konieczności poważnego ograniczenia produkcji.

„Trzykrotnie od chwili zakończenia wojny — pisze organ wielkiego kapitału „Journal of Commerce” — kryzys pukał do naszych drzwi i każdorazowo zdołaliśmy go odwrócić na krótki okres czasu. Pierwszym bodźcem dla podtrzymania ożywienia gospodarczego było gromadzenie surowców i wyrobów gotowych przez przemysł i

kupieństwo. Drugim bodźcem była powojenna ekspansja zakładów przemysłowych. Trzecim „plan Marshalla” i zbrojenia.

„Obecnie jednak kupieństwo i przemysł zaprzestały magazynowania. Zdecydowanie nie zmniejsza się również tempo powojennej ekspansji przemysłu. Pomimo „planu Marshalla” od przeszło roku stale zmniejszają się rozmiary naszego eksportu. Trzeba zastosować obecnie jakiś nowy środek jeśli chcemy uniknąć poważnych kłopotów. Nie należy zapominać, że żyjemy na wulkanie, który w każdej chwili może wybuchnąć”.

W świetle ogłoszonych ostatnio statystyk, niepokój amerykańskich kół wielokapitałistycznych, „żyjących na wulkanie” wydaje się aż nadto uzasadniony. W pierwszej połowie bieżącego roku produkcja przemysłu amerykańskiego była o 20 proc. niższa niż w roku 1944, a

w niektórych gałęziach spadła aż o 40 proc. Również rozmiary inwestycji są znacznie niższe niż w r. 1946, a w roku 1949 ma nastąpić ich dalsze znaczne obniżenie. Wszędzie w całym USA obserwuje się chroniczne niewykorzystanie aparatu produkcyjnego w tym samym czasie, kiedy oficjalnie w Stanach Zjednoczonych zarejestrowano przeszło dwa miliony bezrobotnych i 8 milio-

nów ludzi, zatrudnionych tylko częściowo.

W sferach gospodarczych Stanów Zjednoczonych coraz głośniej wyrażane są obawy, że niesprzedane towary wartości 52 miliardów dolarów, leżące na składach w Stanach Zjednoczonych mogą spowodować przyspieszenie oddawna oczekiwanego kryzysu gospodarczego. Również w samych Stanach Zjednoczonych obserwuje się

stałe kurczenie się zbytu.

Jaką drogę wybierze w tej sytuacji Truman?

W kołach kapitalistycznych wywołują nadzieje ostatnie oświadczenia Trumana, który na konferencji prasowej powiedział, że zaniepokojenie Wall Street jest nieuzasadnione, gdyż „przyszłe jego rządy nie będą groźniejsze dla przemysłu, niż były w ciągu minionych trzech lat”.

C. Willis

Bitwa z posuchą rozpoczęta

Gigantyczne plany Zw. Radzieckiego stają się rzeczywistością

Rząd radziecki i partia bolszewicka powzięły ostatnio z inicjatywy Józefa Stalina uchwałę, dotyczącą planu przeobrażenia przyrody na ogromnym terytorium europejskiej części ZSRR — planu walki z posuchą.

Wiść o tej uchwale szybko przekroczyła granice ZSRR. Prawdziwi przyjaciele demokracji ujęli w niej symbol pokojowej, twórczej polityki Związku Radzieckiego. Podjęcie gace wojenny starali się z początku plan ten przemilczeć, następnie oskarżać, pragnąc przekonać opinię publiczną, iż jest to jedynie gest propagandowy, pozbawiony wszelkiego praktycznego znaczenia.

Rzeczywistość szybko jednak przekreśliła kłamstwa i oszczerstwa prasy kapitalistycznej.

Już w przededniu nowego roku w prasie radzieckiej został opublikowany komunikat Rady Ministrów ZSRR i CK WKP(b) o tym, jak przebiega realizacja stałnowskiego planu przeobrażenia przyrody o tym, co już zostało dokonane w tym zakresie.

W ciągu okresu jesienno-kołchozy, sowchozy i gospodarstwa leśne strefy stepowej i leśno-stepowej europejskiej części ZSRR przeprowadziły wiele prac w dziedzinie zalesienia pasów ochronnych, uprawy gruntów pod sadzenie leśnych pasów ochronnych w 1949 roku, zbioru nasion drzew i krzewów, zakładania szkółek leśnych i wprowadzenia płodozmianu polowo-ląkowego. Na tereny przeznaczone pod państwowe pasy ochronne udali się już ekspedycje uczonych i specjalistów. Opracowują oni szczegółowo na miejscu plany sadzenia drzew i krzewów, by stworzyć warunki, które umożliwią rozpoczęcie na wiosnę 1949 r. prac przygotowawczych w 94 gospodar-

stwach leśnych. Jednocześnie prowadzi się zakrojone na szeroką skalę prace zadrzewienia pól kołchozowych i sowchozowych jak również budowę stawów i zbiorników wodnych.

W roku 1948 sowchozy strefy stepowej i leśno-stepowej europejskiej części ZSRR utworzyły pasy leśne na powierzchni 200,000 ha. Pod zarządzeniem w roku 1949 przygotowano glebę na obszarze 269,5 tysiąca ha, co pozwoliło zasadniczo wypełnić przewidziany na rok 1949 plan, zalesienia już na wiosnę. Przygotowano już około 200 milionów sztuk sadzonek i zebrano tysiące ton nasion drzew i krzewów.

Dopiero wczoraj zadziwiła cały świat gigantyczna idea przeobrażenia przyrody, a już dziś jesteśmy świadkami, jak idea ta wciela się w życie. Wielomilionowy sztab rolników radzieckich z Partią Komunistyczną na czele toczy zwycięską walkę przeciwko żywiołom przyrody, walkę, która zakończy się zwycięstwem nad posuchą i nieurodzajem. Rok 1949 otwiera przed rolnikami radzieckimi nowe, szerokie perspektywy.

Walka o osobistą i polityczną wolność przeciw prześladowaniom robotników w Kanadzie

Amerykański pisarz Howard Fast, dopiero co opuścił więzienie w USA, gdzie spędził szereg miesięcy, jako ofiara tzw. Komitetu Badania Działalności Antyamerykańskiej, wygłosił przemówienie podczas masowego wiecu, jaki odbył się w czwartek wieczorem w Toronto.

Howard Fast mówił o sprawach obywatelskich i wezwał Kanadyjczyków, aby stali na straży swej osobistej i politycznej wolności.

Znanemu działaczowi społecznemu, występującemu w obronie obywatelskich praw Murzynów amerykańskich — Williamowi Pattersonowi, który miał również przemawiać na tym wiecu, rząd kanadyjski odmówił udzielenia wizy wjazdowej.

Licznie zgromadzona na wiecu publiczność uchwaliła rezolucję, domagającą się zwolnienia ponad 70-ciu członków Związku Zaw. Marynarzy Kanadyjskich, którzy przebywają bez sądu w więzieniu od marca br., za uczestnictwo w pikietach podczas strajku w Great Lakes, co w myśl starego prawa kolonialnego, jest przestępstwem. Strajk rozpoczął się wskutek tego, że właściciele okrętów celem zniszczenia Związku Zaw. Marynarzy Kanadyjskich, posiadają jednak tak ciężkie pióra.

Trudno nam dziś zrozumieć, jak potężne ten człowiek wywoływał uczucia, jakim przejmował swych zwolenników entuzjazmem i jak był nam miennie zwalczany przez wielość swych wrogów. W 150 rocznicę jego śmierci, w roku 1928, było o nim głucho, jeszcze ciżej jest w roku bieżącym.

A przecież był czas, gdy pojęcia „wolterianin” i „wolterianizm” były synonimami wolności myśli i czynu, przesiąkniętymi i uciśnieniem. Bo ten Wielki Kpiarz całą potęgą swej ironii zwalczał tych, którzy nienawidzili z duszy i serca: królów, tyranów i wszelkiego rodzaju ciemieżców. Walczył o swobodę myśli i czynu.

FRANCJA LUDWIK XV
Wolter urodził się w Paryżu w 1694 r. jako syn zamożnego notariusza. Jego prawdziwe nazwisko brzmiało Arouet, lecz przestał się nim posługiwać, gdy zaczął pisać.

Francja owych czasów przeżywała wielki upadek. Lud-

skich, organizowali związek konkurencyjny, który jednak nie został uznany ani przez sąd, ani przez organizację zawodową. Rząd jednak tolerował zbrodnia działalności właścicieli okrętów, którzy użyli przeciwko strajkującym broni palnej, strumienia gorącej pary oraz łamistraszków.

„Wolny czas najlepiej spędzić w świetlicy” — barwne, „papieroplastyczne” plakaty, ilustrujące działalność poszczególnych sekcji świetlicowych, zobowiązuje do tego, jak w sobie w domu. „Najgłębszy” jest w czynie. Właśnie zamknęły się przed chwilą drzwi „pekatej” biblioteki, zawierającej cenny dorobek trzech lat — 1400 tomów i czytelnicy przetrzymujący z ciekawością kawy nowożytnych książek. Największym

powodzeniem cieszy się dział biblioteczny. Dlaczego tak rzadko bierze się do ręki katalog biblioteki popularno — naukowej? Wszak napis nad kominkiem głosi: „Biblioteka szkoły nowego człowieka”. Ta szkoła są przede wszystkim książki popularno — naukowe. Niestety, nie wszyscy wykazują wielką chęć do nauki. Mało osób uczęszcza na kursy języków obcych i na kursy dokształcające.

W dawnej sali balowej w takt walca ćwiczą pod okiem instruktorki członkowie „tancznej sekcji”. Nie łatwa jest droga do sławy. Bola mięśnie i pot ścieka z czoła. Szesnastoletnia Hala, uczennica szkoły przemysłowej, postanowiła jednak, że musi zostać dobrą tancerką. Od kilku miesięcy pracuje w „składalni”. Ojciec jej

Tu się najlepiej odpoczywa i pożytecznie spędza czas Prace sekcji świetlicowych przy PZPB Nr 8

jest kłaczem w „osemce” już świetlicy” odbywa się próba teatru kukielek. Jest to ostatnia zdobycz kierowniczki Nowickiej.

W pokoju kierowniczej koncentrują się wszystkie świetlicowe sprawy. Co chwila ktoś wpada, — no kostium, po szachy, a czasem na skargę. Zarządzi rozstrzygnięcia na miejscu. Często występuje tu autorytet Władka Skórka, tancerza, który jest jednym z najstarszych świetlicowców zespołu tanecznego.

„W świetlicy najlepiej odpoczywam po pracy i najpożyteczniej spędzam czas. Szkoda, że nie mogą tego zrozumieć inni koleśdzy, którzy nie chcą do nas przychodzić. Ja jestem dumny z naszej świetlicy” — mówi Władek układając w szafie opracowane tygodniki.

Wieloletni w „osemce” już świetlicy” odbywa się próba teatru kukielek. Jest to ostatnia zdobycz kierowniczki Nowickiej.

Dźwięki muzyki wypełniają wszystkie zakamki świetlicy. Docierają nawet do sali gier, gdzie w zapamiętaniu rozgrywa się mecz ping — pongiści nie pomni na to, co się dzieje dookoła. Ściany udekorowano dyplomami — to zdobycie świetlicowego zespołu tanecznego, a przede wszystkim teatralnego, który przedstawieniem „Nadzieja” zachwycił Warszawę podczas Kongresu Zjednoczenia. W nagrodę antykościelny obraz cenny obraz od premiera Cyrankiewicza.

Na Kongres Związków Zawodowych zespół przygotowuje sztukę „Gorkiego pt. „Matka”. W ogromnej sali tzw. „starej

Przegląd prasy radzieckiej „Krasnaja Zwiezda”

o połączeniu partii robotniczych „Krasnaja Zwiezda” zamieściła artykuł poświęcony sprawie zjednoczenia partii robotniczych w krajach demokracji ludowej.

Rok 1948 — pisze dziennik — wejdzie do historii światowego ruchu robotniczego, jako rok wielkich zwycięstw w walce o jedność robotniczą, Komunistyczną i robotniczą partii krajów demokracji ludowej realizującej jedność klasy robotniczej na zasadach marksizmu-leninizmu. Akcja zjednoczenia się partii robotniczych stanowi silny cios dla zdrajców klasy robotniczej i dla agentów imperializmu w międzynarodowym ruchu robotniczym. W kwietniu 1948 r. zjednoczyły się partie robotnicze Rumunii.

W czerwcu 1948 r. nastąpiło zjednoczenie ruchu robotniczego na Węgrzech, co położyło kres trwającemu od 30 lat rozbięciu ruchu robotniczego w tym kraju.

W lipcu 1948 r. zjednoczyły się partie robotnicze Czechosłowacji, co przyczyniło się do zacieśnienia sił demokratycznych Czechosłowacji w walce przeciwko reakcji.

W sierpniu 1948 r. nastąpiło połączenie partii robotniczych Bułgarii.

Następnie podaje dziennik szczegóły dotyczące Kongresu Zjednoczeniowego w Warszawie. Dziennik zaznacza, że Polska Zjednoczona Partia Robotnicza opiera się na zasadach marksizmu — leninizmu. Znaczenie zjednoczenia ruchu robotniczego w Polsce wychodzi daleko poza granice kraju i prowadzi do dalszego wzmożenia międzynarodowego frontu demokracji i socjalizmu.

Utworzenie w grudniu 1948 r. Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wiernej tradycjom międzynarodowemu, kierującej się doświadczeniem WKP(b) — wzmacnia siły polskiej klasy robotniczej i jej kierowniczą rolę w walce o dalszy rozwój kraju na drodze, wiodącej do socjalizmu.



Zwiedzać kiedyś przed wojną pałac łazienkowski, widziałem w którymś z gabineatów figurkę z wosku, umieszczoną pod szkłem. Figurka ta miała twarz ostrą i chytro długie włosy, a na nich czapkę frygijską. Była to dowcipna i charakterystyczna karykatura Woltera, jednego z największych ironistów i kpiarzy w dziejach świata. Bernard Shaw przypomina go pod wieloma względami, nie

Wielki kpiarz W 175-tą rocznicę śmierci Woltera

wik XV miał wszystkie wady swego pradziadka, ale ani jednej z jego zalet. Ludzie, którymi się otaczał, byli mieraśmami i lotrami. Biedota jeździła pod ciężarem ogromnych podatków. Administracja była kłopotliwa, armia przynosiła głód, arystokracja straciła zamiłowanie do nauki, a w Kościele panował najobrzydliwszy materializm. Król dawał narodowi przykład rozpusty i marnotrawstwa.

BASTYLIA
W takiej atmosferze rozwijał się geniusz Woltera.

Pierwszą nagrodą literacką, którą otrzymał za napisanie satyrycznego poematu, było uwięzienie go w r. 1716 na okres roczny w oślawionej Bastylii. Przez następne sześć lat Wolter podróżował po Europie, a w roku 1725 dostał się znowu do Bastylii, tym

razem za wyzwanie na pojedynek jakiegoś wpływowego diuka, z którym się pokłócił.

Tym razem wypuszczono go po sześciu miesiącach, nakładając opuszczenie Paryża. Wyjechał wówczas do Anglii, która wywarła ogromny wpływ na charakter jego dalszej twórczości. Znajomość się z tytanami myśli, jak Newton i Locke, ukształtowało jego światopogląd, zapoznanie się zaś z Szekspirem nastawiło go krytycznie do własnej dotychczasowej twórczości. Wolter pisał wówczas poezje, których dziś nikt nie czyta oraz napuszone i bezwartościowe dramaty.

„LISTY ANGIELSKIE”

Po trzech latach pobytu w Anglii wrócił do Paryża i zaraz rzucił się w wir walki, wydając „Listy Angielskie”, w których wyraża się bardzo

krytycznie o urządzeniach francuskich i o klerze. Władze wydały oczywiście natychmiast nakaz aresztowania i jedynie szybki wyjazd do Lotaryngii uchronił Woltera po raz trzeci od Bastylii. W Lotaryngii spędza czternaście lat, pisząc poezje i dramaty. Daje się poznać jako mistrz zjadliwej satyry.

W 1751 r. Wolter pojechał ze słynną wizytą do Frydryka Drugiego do Berlina. Fryderyk sam pisywał francuskie wiersze i lubił się kumać z literatami, których zapraszał do Poczdamu.

Wolter, jadąc do Frydryka, miał już lat pięćdziesiąt siedem. W kraju cieszył się ogromną sławą, jako mistrz satyry, piszący stylem, który po dziś dzień stanowi ideał każdego Francuza. Mimo to nie był szczęśliwy, gdyż jego dramaty nie stawiano na równi z tragediami Corneille’a i Racine’a.

„CANDIDE”

Wolter sądził, że w Berlinie znajdzie większe uznanie.

Fryderyk w istocie przyjął go po królewsku, ale trwało to niedługo. Król był niesłychanie oszczędny — Francuz zaś chciwy. Ich kłótnie były kapitalne.

Wreszcie Wolter nie wytrzymał na pruskim chlebie i uciekł bez pożegnania. Na resztę lat swego długiego życia osiedlił się w szwajcarskiej miejscowości Ferney, położonej w pobliżu Genewy. Tutaj napisał najlepszą swą książkę. Książka ta to powieść „Candide”, pisana w formie listów z podróży. W powieści tej (przełożonej na język polski przez Boya i wydanej przez Sp. Wyd. „Wiedza”) Wolter z nieporównaną ironią piętnuje głupotę i przesady swych czasów.

Na współczesnych wywierał ogromny wpływ i nie tylko dlatego, że pisał jasno i mądrze, ale głównie przez to, że patrzył daleko w przyszłość i widział rzeczy, o których ludzie marzyli podświadomie i do których instynktownie tęsknili.

L. Z.

Odbudowano 11.500 zagrod w ciągu ubiegłego roku

W ramach akcji odbudowy wsi, na ogólną liczbę zniszczonych około 32.000 zagrod wiejskich, Ministerstwo Odbudowy udzieliło do końca września r. ub. pomocy przy odbudowie 24.000 zagrod. Do chwili obecnej ukończono już odbudowę około 11.500 zagrod.

Budownictwo nowe reprezentuje w powyższych liczbach około 1.300 zagrod ukończonych i około 2.500 zagrod będących na ukończeniu.

Ogółem ukończono budo-

wę 339 szkół, w tym 310 szkół powszechnych, w toku budowy znajdują się 783 szkoły, w tym 693 szkoły powszechne.

W dziedzinie budownictwa związanego z kulturą wsi ukończono budowę 48 obiektów, zaś do wykończenia pozostaje jeszcze 155 obiektów. Ponadto prowadzi się odbudowę w 128 majątkach zarządzanych przez Państwowe Nieruchomości Ziemske oraz ukończono 7 obiektów, przeznaczonych na cele opieki społecznej (w toku budowy — 51).

Państwowe Gospodarstwa Rolne

przejmą pod swój zarząd w lipcu bieżącego roku wszystkie majątki państwowe

W obliczu zadań Państwa w zakresie rosnących wciąż potrzeb rolnictwa — zaopatrzenia go w doborowe materiały siewne i hodowlane — został powzięty plan reorganizacji struktury majątków państwowych.

Dotychczas Państwowe Nieruchomości Ziemske posiadały 1.200.000 ha. Obszar ten zostanie zwiększony o 50 procent to znaczy do 1.800.000 ha. Dokonane to zostanie przez połączenie różnych przedsiębiorstw pań-

stwowych o charakterze rolniczym w jedną organiczną całość.

W lipcu 1949 r. zostaną połączone administracyjnie pod jedną nazwą Państwowych Gospodarstw Rolnych trzy przedsiębiorstwa: Państwowe Nieruchomości Ziemske, Państwowe Zakłady Chowu Koni i Państwowe Zakłady Hodowli Roslin — tworząc jedną bazę zaopatrzenia rolniczego, a stanowiącą wzór socjalistycznej, współczesnej gospodarki maszynowej

dla indywidualnych gospodarstw wiejskich.

Zwiększenie zasięgu działalności produkcyjnej majątków państwowych nastąpi również przez przejęcie na rzecz Państwowych Gospodarstw Rolnych majątków pozostających dotychczas w użytkowaniu różnych instytucji, urzędów, fabryk i zakładów niepowołanych do prowadzenia gospodarki rolnej. W okresie przejściowym majątki te służyły obecnym użytkownikom, jako źródła zaopatrzenia stołów i pracowników danych instytucji lub zakładów.

W grudniu roku ubiegłego powołani zostali przez Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych na terenie wszystkich województw pełnomocnicy okręgowi do spraw przejmowania majątków na rzecz Państwowych Gospodarstw Rolnych. Akcja przejmowania została już rozpoczęta i zabezpieczono mienie państwowe w majątkach wyznaczonych do przejęcia. Na terenie województwa łódzkiego przejętych zostało w pierwszym rzędzie 31 majątków rolnych o ogólnym obszarze około 4.200 ha.

Oni budować będą wieś przyszłości

W Grzymkowej Woli kształcą się kierownicy Ośrodków Maszynowych

Prószył śnieg, gdy przyjechaliśmy do Grzymkowej Woli. Z oświetlonego palacyku dobiegały dźwięki fortepianu i młodych głosów. Szczęśliwy i pogodny kurs dla kierowników ośrodków maszynowych, zorganizowanych przez oddział łódzki Centrali Rolniczej — dobiegł końca.

W pokoju nauczycielskim rozmawiamy z organizatorami i wykładowcami kursu. Jest tutaj tow. Wodzisławski — dyrektor Centrali Rolniczej, tow. Żemigala — pełnomocnik wojewódzki do spraw ośrodków maszynowych, tow. Brzozko — z KW PZPR, tow. Gładkowski, Szymański i ob. Jan Dzikowski — kierownik kursu. Dowiadujemy się od tych towarzyszy wielu ciekawych danych o kursie. Przeważnie młodzi ludzie, z pośród młodoletnich, średnio rolnych i wyrobionych, uczyli się na ten kurs. Ukończyło go 46-ciu słuchaczy i dodać trzeba, że większość — z dobrym rezultatem. Prymusami zostali: towarzysze Kaniewski i Wierzbka.

Idziemy do sali wykładowej. Po przemówieniach i wręczeniu dyplomów kursanci śpiewali i deklamowali chóralnie. Szło im to zgrabnie — nadszpiewanie do brzo, jak na 6 tygodni nauki. Podobno podczas egzaminów wykazywali również za dziwiająco wysoki poziom opanowania przedmiotów fachowych. Gdy po uroczystości opustoszała sala, gdy część kursantów poszła się pakować, a część jeszcze przy fortepianie śpiewała w

hallu piosenki, tow. Leon Komar opowiedział mi coś o sobie i o kursie. Urodził się on w Piekarach w pobliżu Sulmierzyc i od dzieciństwa pracował na roli.

— Przed wojną — powiada — szkoda gadać, a-bym mógł się uczyć. Ojciec ma 5 hektarów i ośmioro dzieci. Teraz — to co innego. W ZWM, do którego należałem od 1945 roku, otworzył mi oczy na wiele spraw. Przede wszystkim staram się jak najwięcej nauczyć, bo zdaje sobie dobrze sprawę, że takich możliwości, jakie ja mam w zdobyciu wiedzy, nie miało nigdy starsze pokolenie. Teraz, gdy zacząłem pracować w ośrodku maszynowym tam, gdzie mnie przydzielił — będę chciał tak sobie czas ułożyć, aby jeszcze moc pogłębiać swoją wiedzę.

Stefan Koper, 20-letni młodzieniec, syn robotnika rolnego, a obecnie wojta gminy Piątek w łęczyckim, pracował w spółdzielni. Od 1945 roku — w ZWM, a obecnie należy do PZPR. Opowiada nam o Czynie Kongresowym kursantów:

— Zabezpieczyliśmy na ziemi 500 drzewek w ośrodku. Ci z kolegów, którzy znali się na ślusarce, wyreparowali maszyny, narzędzia rolnicze. Trzeba było przecie coś zrobić i dołączyć się do tej sprawy wszystkich towarzyszy w całej Polsce. Teraz, gdy skończyliśmy kurs, czeka nas mowa robota.

Naprawdę, towarzyszu, — mówi z zapałem — w ośrodku maszynowym można bardzo dużo zrobić, gdy się go postawi na odpowiednim po-

ziomie. Maszyny zmieniają naszą wieś. Lepiej uprawione pola będą lepiej rodzić, a ludzie nie będą bezmyślnie trwonić swoich sił.

Tow. Władysław Strzeżmiński z równym zapałem opowiada nam o swojej przyszłej pracy. Jest on synem fernala. Od 1945 roku był w wojsku, skąd wyszedł z szarżą plutonową i z odznaczeniami za walkę z bandami.

— Zamieniłem karabin na traktor — mówi tow. Strzeżmiński. — Tłukło się Niemców, faszystów, bandziorów, a teraz tłuc się będzie łobuzów-wyzyskiwaczy. Niedoczekanie, żeby wyzyskiwacz wsią rządził. Dobrze działające ośrodki maszynowe — to będą nasze — biedoty wsiowej — ośrodki oporu. Nie damy się bogaczom! — W ustach byłego wojaka brzmi to bardzo przekonująco.

Odjeżdżamy z Grzymkowej Woli. Po drodze reflektor samochodu oświetla grupkę młodych ludzi z walizkami, maszerujących wesoło do pobliskiej stacji. To

część kursantów śpieszy na pociąg, aby jechać do swoich wsi.

— Zdaje się, że ten kurs się uda! — odzywa się jeden z towarzyszy z Centrali Rolniczej. — Wykształcenie jednego kursanta na takim kursie kosztuje Państwo 30 tysięcy złotych. Ale te pieniądze chyba nie poszły na marne.

I my tak myślimy.

K. J. Zaleyski

Zasiłki dla robotników rolnych

Państwowe Nieruchomości Ziemske w ramach funduszu socjalnego przeznaczyły znaczne sumy na udzielanie zasiłków robotnikom rolnym.

O zasiłku ubiegać się mogą robotnicy folwarczni, którzy ulegli nieszczęśliwym wypadkom przy pracy, długie czas chorowali lub mieli inne jakiegokolwiek wypadki. (choroba członka rodziny, szkody w in-

wentarzu). Prawo do zasiłku mają również robotnicy, którzy żyją w ciężkich warunkach, wskutek posiadania bardzo licznej rodziny.

W sprawie zasiłku zwracać się trzeba do Związku Zawodowego Robotników Rolnych w Łodzi, który powołał specjalną komisję do rozpatrywania podań. Zasiłki udzielane będą do wysokości 10 tysięcy złotych.

„Muzeum konia“ powstanie w Posadowie

Wobec wzrastającego stosowania traktorów i samochodów, tak w rolnictwie, jak i w transporcie, koń jako siła pociągowa schodzi co raz bardziej na drugi plan. Polska jest jednak krajem, w którym koń odgrywa dużą rolę, zwłaszcza w rolnictwie. Krajowa hodowla koni rasowych stała zawsze na wysokim poziomie. Przez

stulecia nagromadziło się w kraju wiele cennych materiałów historycznych, dotyczących hodowli koni w postaci książek naukowych, obrazów, rysunków koni i t. p.

Raz celu upamiętnienia oraz zachowania historycznego rozwoju hodowli koni w Polsce, z inicjatywy Państwowych Zakładów Chowu Koni powstał projekt założenia jednego w swoim rodzaju muzeum konia.

Sprawy organizacji muzeum konia były omawiane na ostatnim zebraniu przedstawicieli Państwowych Zakładów Chowu Koni, Związku Hodowców Koni oraz kie-

rowników. Stąd Państwowe.

Jako miejsce najlepiej nadające się na muzeum przeznaczono miejscowość Posadowo w woj. poznańskim, gdzie prowadzi się hodowlę koni rasowych.

Według planów przyszłe muzeum byłoby podzielone na część naukową i historyczną. Część naukowa ilustrowałaby badania nad najlepszym wykorzystaniem pracy konia, nad dziedzicznymi, żywieniem, określaniem żrebnosci klaczy itd. W części historycznej byłyby zobrazowane dzieje hodowli konia w Polsce.

—o—

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

Radę gospodarskie

Przechowywanie obornika

W okresie zimowym, kiedy to przez przeciąg kilku miesięcy nie wywozimy obornika w pole, bardzo często zadajemy sobie pytanie, gdzie należy go przechowywać. Czy w oborze, czy też na gnojowni.

Obydwa sposoby są dobre, jeżeli przy ich stosowaniu prawidłowo postępujemy.

PPRZECHOWYWANIE OBORNIKA POD BYDŁEM.

W krajach o wysokiej kulturze rolniej Rosji, Belgii itd. przeważnie obornik przechowuje się pod bydłem. Jest to lepszy sposób od przechowywania go na gnojowni, uzależniony jest jednak od rodzaju posiadanej w gospodarstwie. Mianowicie obora powinna być tzw. głęboka. Nie znaczy to bynajmniej, że nie można obor-

nika w ten sposób przechowywać w oborze zwykłej, nie pogłębionej. Można także, tylko musimy co pewien czas wywozić go na gnojownię.

Przechowując obornik w oborze zwykłej pod bydłem, powinniśmy zaprowadzić przenośne żłoby, lub podnoszone do góry. Przez przedstawienie żłobów osiągniemy równomierne rozłożenie się obornika po całym dnie obory, jednakowe utłoczenie go przez bydlę i przy jednolitym zmożeniu, równomierne jego rozkład. Przy żłobach stałych (jeżeli nie możemy ich przerobić na przenośne) podnoszone) powinniśmy starannie mieszać go i podrzucać spod zadów zwierząt ku przodowi. W momencie gdy (przy stałych żłobach) wybieranie paszy ze żłobów sprawia bydlę trudność, to znaczy warstwa obornika osiągnęła już

pewną określoną grubość, powinniśmy go wywieźć na gnojownię. O tym jak się obchodzić z obornikiem na gnojowni będzie mowa dalej.

Kłopot z wywozieniem obornika odpada nam przy zastosowaniu żłobów przenośnych, ale znów musi być obora dość wysoka. Jednocześnie pożądana jest nieprześliskość dna. Dobrze jest dawać na dno grubszą warstwę torfu. Jeżeli przy tym sposobie przechowywania obornika dajemy pod bydlę dostateczną ilość ściółki, nie są potrzebne w oborze rynsztoki do odprowadzania gnojówki. Wchłania ją bowiem i torf i sama słoma.

Stanie bydlę na gnoju nie jest dlań szkodliwe i niezdrowe, a powietrze w takich oborach jest czystsze niż tam, gdzie nawóz codziennie wyrzucają.

Przy tym sposobie prze-

chowania obornika zyskujemy bardzo dużo. Mianowicie przez systematyczne ubijanie go przez bydlę unikamy tak częstych dla gnojowni strat w azocie. Przy tym jednocześnie obornik równomiernie się rozkłada, gdyż jest stale zwilżany i utłaczany. Bardzo ważną rzeczą jest też i to, że znajduje się on pod dachem. Tym samym nie jest on narażony na wysuszenie i wypłukiwanie.

PRZECHOWYWANIE OBORNIKA NA GNOJOWNI

Najczęściej spotykanym sposobem przechowywania obornika u nas jest składanie go na gnojowni. Jak po winna wyglądać wzorowa gnojownia zajmijmy się na bieżąco. W tej chwili omówimy sam moment przechowywania obornika.

Wyrzucając nawóz na gnojownię, należy go rozścielać równymi warstwami, a nie roztrząsać cienko, jak to często czynimy. Przez takie postępowanie traci obornik

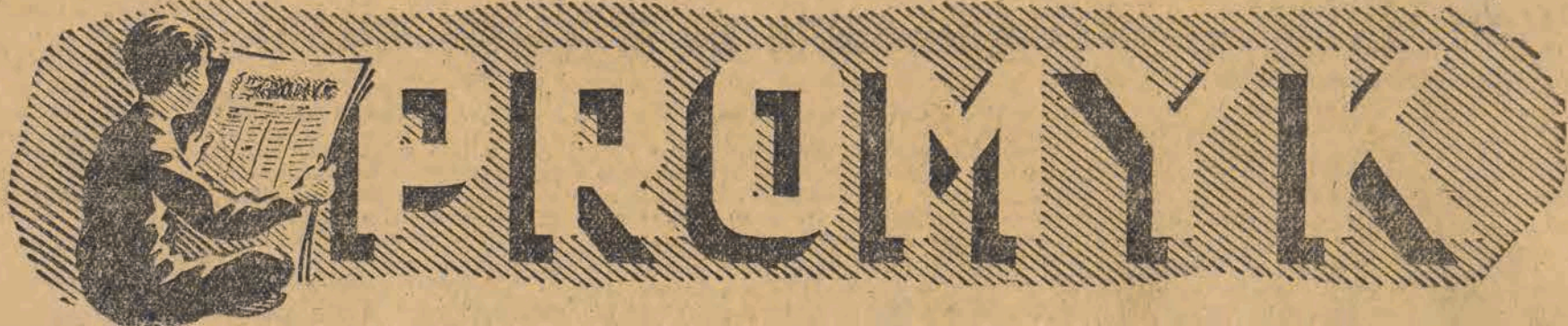
wilgoć, tak niezbędną przy jego rozkładzie.

Zakładać nawozem całej gnojowni nie należy, a powinno się go układać na polowie (w zależności od wielkości gnojowni), lub na jednej czwartej. Tym sposobem przedzie utworzymy z niego wyższą stertę. Najlepiej stertkę taką wykonać, gdy będziemy układać z nawozu pochyłe warstwy, dokładając świeży nawóz do starszego. Układając warstwę musimy dobrze utłoczyć. Dobrze zrobimy, gdy do celu ubijania obornika użyjemy bydlę. Trzeba tylko wówczas ogrodzić gnojownię, aby nie zachodziła obawa upadku zwierzęcia. Ułożoną stertkę nawozu do wysokości 1,5 metra dobrze jest przykryć po wierzchu i bokach torfem lub ziemią. Do zwilżania nawozu używamy wody gnojowej, ściekającej do zbiornika, nigdy zaś gnojówki. Wodą gnojową polewamy stertę nawozu dotąd, dopóki nie zacznie z niej ona wyciekać. Wówczas wiemy, że obornik ma dostateczną ilość wilgoci.

Po ułożeniu jednej sterty nawozu, przystępujemy do zakładania dalszych części gnojowni.

Przy tym systemie przechowywania obornika nie musimy uniknąć częściowych strat azotu. Jedyną obroną przed jego ulatnianiem się jest utrzymywanie nawozu w stałej wilgotności. Wilgoć bowiem broni przed dostępem powietrza tak bardzo niekorzystnego przy rozkładzie nawozu. Pewne bowiem bakterie, pod wpływem tlenu z powietrza przerabiają amoniak na saletrę. Ponieważ saletra jest najlepszym pokarmem azotowym dla roślin, nie byłoby to tak szkodliwe gdyby nie fakt, że wypłuka na do warstw głębszych obornika, rozkłada się z powietrzem pod wpływem braku powietrza na azot wolny, szybko ulatniający się. Dlatego musimy pamiętać zawsze o tym, by nie dopuścić do wysuszenia się obornika składanego na gnojowni.

Inż. A. Sz.



Czy czytaliście o dzieciach radzieckich z obłożonego pod czas wojny Leningradu, które nie przestawały chodzić do szkoły, mimo, że zamarażał atrament w kalamarzu? Czy czytaliście opowiadanie Mikołaja Tichonowa z głodującego miasta, opisujące, jak dzieci pełniły obowiązki łączników między szpitalami i domami, jak bohater-sko pomagały rodzicom.

Dzieci te, gdy skończyła się wreszcie pierwsza okropna zima obłożenia miasta, oczyszczały ruiny miasta. Co stało się z tymi dziećmi, co porabiają one dzisiaj?

Znalazłem odpowiedź na to pytanie podczas mojej ostatniej bytności w nadwołżańskim mieście, Uljanowsku, położonym o 400 mil na wschód od Moskwy, w mieście gdzie 78 lat temu urodził się Lenin. Przeszło 10 siero- z Leningradu zostało umieszczonych latem 1942 roku w bylej arystokratycznej rezydencji, jakiegoś carskiego księcia, położonej w parku Uljanowskim. Tu znalazły one swój drugi dom, i stąd codziennie biegła do szkoły wraz z innymi dziećmi z Uljanowska.

Ksenia Michajłowa, która jest kierowniczką tego sierocińca, oświadczyła mi, że „najmłodsze z dzieci miało 4 lata, a najstarsze 13 lat, gdy tu przybyły. Wiele z tych dzieci widziało, jak rodzice ich umierali lub dostawali pomieszczenia zmysłów z głodu. Niektóre z nich same porzuciły rodziców, przewożąc własnoręcznie ich ciała na sianach, na cmentarz.

Na moje pytanie, czy te okropne przeżycia odbiły się na usposobieniach dzieci,



Dzieci radzieckie

Ksenia Michajłowa odpowiedziała: „Z początku obawialiśmy się tego. Wiele dzieci cierpiało na zjawy nocne. Wydawało się, że jedna z małych dziewczynek utraciła mowę, dwie inne uporczywie tuliły się do siebie fotograficznie matek lub ulubione zabawki, które przyniosły ze sobą do sierocińca. U wielu dzieci można było zaobserwować chorobliwe przezwyczajenie chowania po kątach resztek jedzenia, a nawet zbierania kruszyn od chleba w pudełko od zapalek. Lecz to minęło już dawno temu. Wszystkie dzieci otrzymały promocje do szkół średnich. 24-ro spośród nich są już studentami na uniwersytetach, lub w innych wyższych uczelniach.

Gdy wydostawszysię z za dymki śnieżnej, znaleźliśmy się w hallu tego domu dziecięcego — Rosjanie starannie unikają nazwy „sierocińca“ — zostaliśmy powitani przez dwie dziewczynki w mundurkach szkolnych, które przedstawiły się jako Tonja i Marusza, pełniące tego dnia obowiązki dyżurnych. Obie dziewczynki, li-

czące po 11 lat, przybyły tu w 1942 roku poprzez „drogę życia“, niebezpieczny lodowy szlak, prowadzący przez jezioro Ładoga. Oświadczyły mi one, że w przyszłym roku powrócą do Leningradu, jako studentki Uniwersytetu. Na daremnie poszukiwałem na ich młodych twarzach śladów doznanych przeżyć. Obie stanowiły obraz zdrowia i piękna, o typie czysto rosyjskim a otwarte i szczere wyraz oczu, pod delikatnymi łukami brwi, bezpośredni uśmiech, rozjaśniający całą twarz, dawały wyraz pełny umiaru, skromności i powagi.

Dziewczynka imieniem Tonja przepadała za tańcami i baletem. Dzieci zorganizowały własne kółko baletowe, które urządza pokazy w sali zamieszkiwanej ongiś przez słynnego rosyjskiego poetę, Puszkina, gdy przybywał z odwiedzinami do dawnych właścicieli tej posiadłości.

Marusza w chwilach wolnych od nauki uprawia malarstwo. Wystawa jej rysunków ujawnia szereg scen z okresu leningradzkiego. W pamięci jej zachowało się

wspomnienie mleczacego, okrytego całunem śniegu Leningradu, tak jak wyglądał, gdy go opuszczała, lecz również szczęśliwego miasta, z szeregiem młodych drzewek,

zasadzonych wzdłuż Newskiego Prospektu na tle widniejących w głębi pałaców, o jaskrawych oryginalnych barwach. Państwo radzieckie dokłada wszelkich możliwych starań, aby wynagrodzić dzieciom utratę ogniska domowego.

Że odrabiam lekcje i wyglądam się z koleżankami aż do samej kolacji. Na naszej sali ciągle jest wesoło. Czasami gdy jest za wesoło dostajemy bure, a szczególnie ja nie mogę jakoś wyjść „sucho“. Muszę przezwyciężyć swoją dziką naturę. Opiekę mamy bardzo dobrą. Pani Chrzanowska jest Aniołem Stróżem internatu żeńskiego, pan Kuźniak i pan Bialek — męskiego. Internat męski mieści się naprzeciwko. Spotykamy się w jadalni i w świetlicy. Poprawiłam się fizycznie i urosłam. Manusia kręci głową i dziwi się, bo w domu wylazła wakacje, wyglądałam zawsze źle. Okulary noszę ale mi już zbryzły doszczętnie, bo wszyscy myśleli, że jestem ślepa. Nie wiem z jakiej racji mam cierpieć, gdy głuپیemu oku zerkać się patrząc gdzieś w bok. Koleżanek mam jeszcze więcej, jak w Poddebicach. Na naszej sali odznacza się oryginalnością Maryka Szczęwska. Bardzo lubię Tereskę Kłaniewicz, Wiesłkę Łazińską, Helenę Dębowską i Irkę Telczakównę. Siedzę z nią w jednej ławce i nasze łóżka stały obok siebie. Podczas jednej kłótni odsunęłam łóżko. Teraz nie przysunę, bo chcę udawać stanowczą. Za bardzo jestem gwałtowną. Chcę się z tego wyleczyć. Bardzo często robię coś głupiego i potem żałuję, bo najczęściej sprawiam przykrość tym pani Chrzanowskiej, albo tym koleżankom, które najbardziej lubię. Jestem tu znacznie spokojniejsza niż w Poddebicach, ale to nie przeszkadza, że nadano mi pseudonim „Satan I-szej klasy“ Z powszechnej zachowałam tylko wesołość i pewne tradycje, jak siedzenie w pierwszej ławce, ciągle gubienie pióra, psucie trzech stałówek dziennie, zostawianie zeszytów, Ale

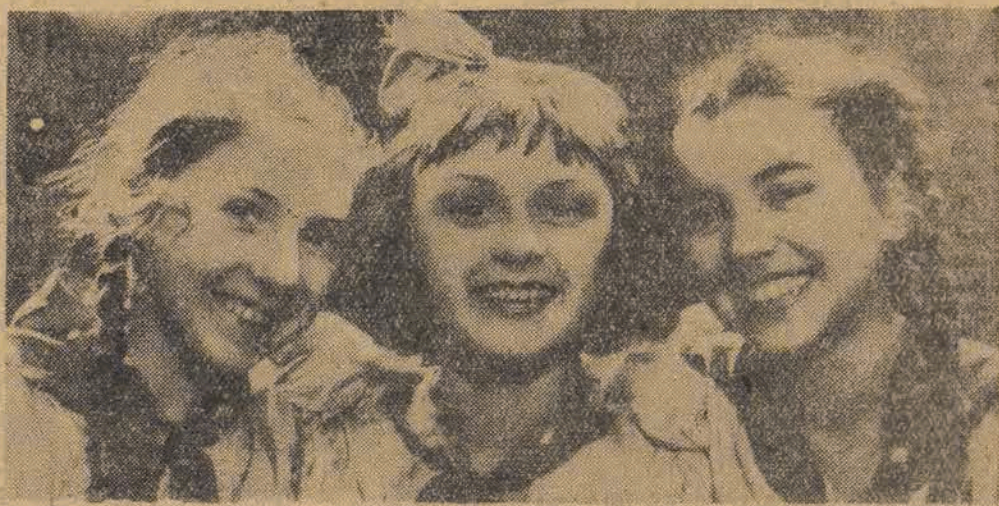
go. Personel tego domu, składa się z 36 osób, nie wliczając w to nauczycieli. Nie ma tu atmosfery „dobroczynności“, jaką spotyka się w sierocińcach krajów kapitalistycznych. Dzieci nie są tu wcale wychowywane w poczuciu wdzięczności w stosunku do kogokolwiek. Bynajmniej, gdyż uczucia narodu radzieckiego w stosunku do sierot leningradzkich charakteryzuje przede wszystkim duma, a nie litość.

Dom w Uljanowsku ma charakter domu rodzicielskiego. Ściany pokoju bawialnego dla najmłodszych dzieci udekorowane są barwnymi listami jesiennymi, zebrany mi w okolicy i nawieczony mi pomysłowo na nici w for-

uratowane w tragedii leningradzkiej przez cały dalszy okres wojny były otoczone troskliwą opieką i nie doznały niedoli i biedy, na jaką narażone było wiele innych dzieci.

Gdy w jakiś czas po tym przysłano do Uljanowska pewną ilość sierot, znalezionych na terenach walk na Białorusi i w Smoleńsku i umieszczono je w domu, gdzie urodził się Lenin, mali obywatele leningradzcy byli już dość silni, aby „przyjąć“ nowoprzybyłych i pomóc im otrząsnąć się z doznanych przeżyć i okropności wojny.

Dom w Uljanowsku nie jest jedynym na terenie Związku Radzieckiego.



mie girland. W sypialniach dzieci, widzi się mnóstwo zabawek i lalek. W miejscowej szwalni szyje się kostiumy do przedstawień teatralnych. W specjalnych salach dzieci uczą się zajęć gospodarskich, pod kierunkiem wychowawców. Dzieci w Uljanowsku,

Jest ich tysiące. Wszędzie istnieje prawie taka sama atmosfera. Wszędzie dzieci są przedmiotem troskliwej opieki, gdyż społeczeństwo pragnie je wychowywać na światłych i dobrych obywateli ZSRR.

nie chora. No, ale wszystko w porządku — nie mam Ci złe Twego milczenia. Rozumiem przecież, że pod nawałniami nowych przeżyć i wrzasków człowiek może nawet „zanieść“ — a nie tylko „nawet“ — z listami. Za to teraz odpłać mi za wszystkie miłe słowa milczenia. Twój list nawet w nieco skróconej postaci (skrótłem sam, bo bałem się, że z braku miejsca zrobię to za mnie zecerzy) to prawdziwa lawina radości i skorzystałem z okazji, by ssemu się w niej skapać. Przyznam Ci się szczerze, że choć i sam nie tonę „w smutku“ nie rozpaczy — ale zazdroścę Ci Twojej szkoły, internatu, pani Chrzanowskiej i pozostałych Twych nauczycieli i w ogóle, w ogóle. Jako, że jednak ta żółta zazdrość nie wypaliła we mnie sumienia, więc pragnę Cię pocieszyć w Twoich troskach: nie rozpaczaj tak mocno o to nieszczęśliwe zapominanie o zeszytach, o te nieszczęśliwe wybuchowości i „nieszczęścia“. To Ci przejdzie, a przejdzie tym szybciej, że starasz się sama wziąć w garść.

A teraz co do Twoich wierszy: „Nasz hymn“ jest nienajgorszy: w innych można tu i ówdzie też coś wylowić. Trache dziwny wydaje mi się „Uśmiech“. Skądże wpadła na pomysł uśmiechu, pod którym kryje się tragedia? Przecież Twoja własna radość jest chyba szczerą, nie „wynos“ tylko? I z jakiej racji „skryć się z cierpieniem, zwodzić“ i t. p.?

Te moje uwagi nie mają na celu odwieść Cię od pisania — przeciwnie pisać, o ile czujesz tego wewnętrzną potrzebę i przysyłaj mi to, co napiszesz, czy to wiersze, czy prozę.

Redaktor

Dzieci hisza do „Promyka“

Kochany „Promyku“!

Jestem zakłopotana sytuacją, jaka się wytworzyła, że właściwie nie wiem jak zacząć ten list. W pierwszym rzędzie dziękuję Ci za książki. Chyba nie trudno Ci Drogą „Promyku“ wyobrazić sobie, jak się czuję i jak jestem zawstydzona. Wcale mi siebie nie żal, bo wiem, że zasłużyłam na to. Wiem, że podłością z mojej strony było takie postępowanie. Wstyd mi, jak mogłam za zapomnieć „niby o Tobie przez chwilę, o Tobie, który pomógł mi wstąpić na drogę urzeczywistnienia się moich marzeń i pragnień. Wstyd mi tym bardziej, że Ty mimo to nie zapomniałeś o mnie. Nie usprawiedliwia mnie nic, chyba to, że uczyłam się, przeżywałam dużo wrażeń (zwyczajnie, jak w nowej szkole) byłam zajęta pracą w organizacjach, tęskniłam za Poddebicami, brałam udział w życiu koleżeńskim. O Tobie nie zapomniałam jednak, tylko schodziło mi z dnia na dzień i napisanie listu odkładałam. Jeżeli możesz, wybac mi „Promyku“. Pomijając to, napiszę Ci coś o szkole, otoczeniu i moim życiu. Szkoła nasza jest bardzo zniszczona. Odbudowują ją w szybkim tempie. My oczywiście pomagamy gorliwie. Na terenie szkoły istnieje szereg organizacji. Należę

do ZMP, ZHP, PCK i Kółka Krajoznawczego.

Bardzo lubię pracę w organizacjach. Czuję się w szkole doskonale. Bez porównania lepiej jak w powszechnej, chociaż i stamtąd pozostały miłe wspomnienia. Jestem zadowolona, że jestem tu, a nie w Łodzi. Może tam nie czułam się tak dobrze. Koleżanki moje i koledzy to młodzież wiejska pełna zapału i uwielbienia dla idei pracy nauczycielskiej. Profesorów mamy chyba najlepszych w świecie. Najwięcej chce napisać ci o pani Chrzanowskiej. Chyba przypominaś sobie „Promyku“, jak wspominałam Ci o niej podczas wakacji. Jest ona moją wychowawczynią i polonistką. Wychowawczynią nie tylko w szkole, ale i w internacie, więc zdążyłam wyrobić sobie o niej stałe zdanie. Jest dla nas nie profesorem, lecz przyjaciółką, równocześnie posiada w sobie dziwny autorytet. Trzeba ją koniecznie uwielbiać. Marzenia i sny o pracy nauczycielskiej spiliłam z marzeniami zostania tak jak ona. Chciałabym, żebyś ja poznał, Drogą „Promyku“. Zakochać się w niej nie próbuj, bo ja już to zrobiłam. Miałabym rywala wprawdzie nie groźnego, bo zniechęca się u Niej wielką sympatią. Kiedyś pisałam do Ciebie list (ten nie wysłany) i kazała oddać Ci najserdeczniej przyzwojenia. Opoowiada-

łam Jej o Tobie. Oprócz Niej bardzo dobry jest p. Marzec — profesor geografii. Zaraz w pierwszy dzień polubiłam go. Bardzo ciekawym jest też p. Krasnodemski. Potrafi on doskonale zainteresować przedmiotem i dokonuje naprawdę cudów, bo ja zaczynam lubić bardzo szczerze matematykę i fizykę. Muzyki (żeby się wściekała) uczy nas p. Chrzanowski. Jest powszechnie lubiany, z wielu względów i ja go lubię, ale muzyki nienawidzę. Nauki o świecie i Polsce współczesnej wyklada pan Kuźniak. Tłumaczy dostępnie, bardzo dobrze stojmy z tego przedmiotu. On też ma swój zastęp wielbicieli, szczególnie wśród uczniów starszych klas. Dyrektor nasz jest wyjątkiem spośród dyrektorów. Jest sprawiedliwym i wyrozumiałym i naprawdę dobrym. Całe ciało pedagogiczne można zaliczyć do najlepszego w świecie.

W internacie też nam jest dobrze, a przede wszystkim wesoło. Szczególnie w niedzielę, kiedy urządzamy t. zw. „świetlice“ — (występy, inscenizacje) i „baje“.

Bardzo często oglądamy filmy. Lektje odrabiać możemy w świetlicy, jadalni, pokoju gościnnym, a jeżeli ktoś bardzo przywiązany jest do sy-pialni może i tam się uczyć. Wspominałam Ci powyżej, że biorę udział w życiu koleżeńskim. Otóż polega ono na tym,

że odrabiam lekcje i wyglądam się z koleżankami aż do samej kolacji. Na naszej sali ciągle jest wesoło. Czasami gdy jest za wesoło dostajemy bure, a szczególnie ja nie mogę jakoś wyjść „sucho“. Muszę przezwyciężyć swoją dziką naturę. Opiekę mamy bardzo dobrą. Pani Chrzanowska jest Aniołem Stróżem internatu żeńskiego, pan Kuźniak i pan Bialek — męskiego. Internat męski mieści się naprzeciwko. Spotykamy się w jadalni i w świetlicy. Poprawiłam się fizycznie i urosłam. Manusia kręci głową i dziwi się, bo w domu wylazła wakacje, wyglądałam zawsze źle. Okulary noszę ale mi już zbryzły doszczętnie, bo wszyscy myśleli, że jestem ślepa. Nie wiem z jakiej racji mam cierpieć, gdy głuپیemu oku zerkać się patrząc gdzieś w bok. Koleżanek mam jeszcze więcej, jak w Poddebicach. Na naszej sali odznacza się oryginalnością Maryka Szczęwska. Bardzo lubię Tereskę Kłaniewicz, Wiesłkę Łazińską, Helenę Dębowską i Irkę Telczakównę. Siedzę z nią w jednej ławce i nasze łóżka stały obok siebie. Podczas jednej kłótni odsunęłam łóżko. Teraz nie przysunę, bo chcę udawać stanowczą. Za bardzo jestem gwałtowną. Chcę się z tego wyleczyć. Bardzo często robię coś głupiego i potem żałuję, bo najczęściej sprawiam przykrość tym pani Chrzanowskiej, albo tym koleżankom, które najbardziej lubię. Jestem tu znacznie spokojniejsza niż w Poddebicach, ale to nie przeszkadza, że nadano mi pseudonim „Satan I-szej klasy“ Z powszechnej zachowałam tylko wesołość i pewne tradycje, jak siedzenie w pierwszej ławce, ciągle gubienie pióra, psucie trzech stałówek dziennie, zostawianie zeszytów, Ale

to drobnostka bo czuję, że staram się poważniejszą. Wesoła jestem, ale nie stroję psich figli, nie spijuję i nie odrabiam lekcji na przerwie. Nauka nadal nie sprawia mi żadnych trudności oprócz robót ręcznych i rysunków. Robót jednak będę się uczyć wytrwale, muszę uwierzyć, że mam do tego zdolności. Z robot mam „czwórki“, ale na koniec roku muszę mieć „piątkę“, bo inaczej nie będę Lu-ska. Z rysunków zadowolę się „czwórką“, a właściwie nie należy mi się tyle.

Jak wspominałam Ci, jestem napowrót harcerką. Mam swój zastęp w szkole ćwiczeń. Do ZMP należy cała moja klasa.

Jestem bardzo szczęśliwa. Rzeczywiście, że jest mi czego pozazdrościć. Nabieram ochoty do nauki. Nie zamieniłabym się za nic w świecie na „inne otoczenie“ — ani koleżanek, ani profesorów. Szczególnie bez pani Chrzanowskiej nie potrafiłabym żyć. Gdy się wyksztali-cę, będę z nią pracować, będę Jej pomagać.

Ale kończę pisać Kochany „Promyku“, bo zabieram Ci na pewno drogi cenny czas. To jeszcze nie wszystko, co chciałam Ci napisać o mojej szkole i otoczeniu. Postaram się w drugim liście napisać Ci więcej. Mam bardzo dużo przeżyć, którymi chciałabym podzielić się z Tobą. Zresztą żaden dzień nie jest tu podobny do drugiego.

Pozdrowienia dla Redakcji, wszystkich Czytelników i Czytelniczek

Łuska Binderówna z Poddebic

Odpowiedź:

Kochana Łusienko!

Nareszcie odezwałaś się znowu! Wprawdzie nie podejrzewałam Cię o „zdradę“, lecz by-

łem niespokojny, czyż czasem

Z życia Partii

Dzielnica PZPR Bałuty.

W dniu 12. I. rb. o godzinie 17 w lokalu własnym przy ul. Zgierskiej 71, odbyła się narada sekretarzy, kolporterów i dziesiętników. Stawiając obowiązkowe. Sprawy bardzo ważne.

Uwaga, Sekretarze kół Dzielnic Staromiejskiej!

Dziś, dnia 11 stycznia br. odbędzie się o godzinie 17 odprawa pierwszych i drugich sekretarzy kół PZPR przy ul. Południowej 11. Obecność obowiązkowa.

Dziś, dnia 11 bm. odbędzie się następujące zebrania kół PZPR:

Co nowego w ZMP

Dziś, dnia 11 bm. o godzinie 14 — zebranie kół ZMP przy Wydziale Chemicznym

Dzielnica Górna Lewa

Godz. 8 — PZPW Nr 3 — Straż Przemysłowa; godz. 13.30 — PZPW Nr 3 zmiana 1, Warta — koło nr 1 i 2; godz. 13 — PZPW Nr 40 — koło 2; godz. 13.30 — PZPW Nr 37 oddział 1; godz. 15 — Społem; godz. 15.30 PZPW Nr 3 — oddz. gospodarczy; godz. 16 — Centrala Tekstylna — Eksp. port, koło 4.

Uwaga, studenci medycy, członkowie PZPR!

W czwartek, dnia 13 stycznia o godzinie 19 w lokalu Miejskiego Komitetu przy ul. Sienkiewicza 49a, odbędzie się zebranie wyborcze Kół Lekarzowskich. Obecność byłych członków PPR i PPS obowiązkowa.

OFIARY

ZAMIAST KWIATÓW

W celu uczczenia pamięci zmarłego ojca dyrektora inżyniera Stanisława Rowińskiego składają na RTPD

złotych 4.030 współpracownicy Wzorcowni Dzierżawskiej Piotrkowska 220.

»Kalendarz zdrowia«

Nakładem Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża ukazał się niedawno kalendarz zdrowia na rok 1949 przeznaczony w pierwszym rzędzie dla wsi. Kalendarz ten opracowany przez lekarzy specjalistów z Ministerstwa Zdrowia posiada niezmiernie ciekawe i pouczające treści, jak: dział higieny zdrowia (choroby spo-

łeczne i sposoby zapobiegania), opieki nad niemowlętami oraz dział omawiający zagadnienia Polskiej Współczesnej. Ze względu na swą bogatą i zajmującą treść przy stosunkowo niskiej cenie (200 zł.) „Kalendarz zdrowia” znaleźć się winien we wszystkich domach nie tylko wiejskich, ale także w mieście.

Obwieszczenie o licytacji

W myśl art. 85 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 1. 3. 47 o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 21 poz. 84) Urząd Skarbowy w Łowiczu podaje do ogólnej wiadomości, że dn. 11 stycznia 1949 r. o godzinie 10 rano celem uregulowania zaległych należności Skarbu Państwa i Ubezpie-

czalni Społecznej w Kutnie, ob. Mariana Śmiałka odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości: Samochód ciężarowy „Polski Fiat” w stanie śr. dobrym szt. 1, cena szacunkowa — od ceny zaofiarowanej; futryny okienne nowe szt. 20 od ceny zaofiarowanej; futryny drzwiowe okute nowe szt. 6 od ceny zaofiarowanej; tryjer do czyszczenia zboża szt. 1 cena szacunkowa 100.000 zł.

Uwaga. Ruchomości wyżej wymienione można oglądać w Składnicy Urzędu Skarbowego w Łowiczu, ul. T. Kościuszki 20, (tryjer) przy ul. Tkaczew 8, w godzinach 8—12 w dniu licytacji.

2

Teodor Dreiser

Tragedia Amerykańska

Miał przed sobą dwa tak odrębne listy i powziął silne postanowienie, że nigdy, o, z pewnością nigdy nie ożeni się z Robertą, że nie pojedzie wcale do Biltz i że nie pozwoli jej, o ile to będzie w jego mocy, powrócić do Lycurgusa. Cała ta projektowana afera wypadała właśnie na czas zamierzonej jego bytności w Twelfth Lake. Czy więc na jechać do Sondry, czy też wyjechać bezpowrotnie do Lycurgusa i żenić się z Robertą?

Boże wielki! Czyż nie wybrnie nigdy z tej okropnej sytuacji, czyż nie znajdzie żadnego możliwego sposobu? Gdy w ten śliczny czerwcowy wieczór powrócił z pracy, zastał oba te listy w swoim pokoju. Położył się teraz na łóżku i wdychał ciężko.

A cóż to za podłe położenie! czyż to będzie zmora całego jego życia? Czyż nie potrafi jej przekonać nigdy, żeby wyjechała sobie stąd raz na zawsze albo pozostała u rodziców? Mógłby jej przysłać po dziesięć dolarów tygodniowo, nawet dwanaście, zresztą połowę pensji... Mogłaby również dobrze pojechać gdzie indziej, do Fonda na przykład albo do Gloversville lub Schenectady, przecież to nie tak daleko. Mogłaby wyszukać sobie mieszkanie, wynajmując pokój i mieszkać tam do rozwiązania. Znalazłaby sobie tam doktora i akuszerkę. Mógłby jej nawet pomóc w tym wszystkim, gdyby tylko nie musiał wymienian swego nazwiska.

Przygotowania do przyszłej wiosny

»Toaleta« drzew i inne prace sezonowe Wydz. Plantacji

Od paru dni zadrzewione ulice naszego miasta przygotowują się już do przyszłej wiosny. Ogrodnicy Wydziału Plantacji robią „toaletę” drzew. Roboty te muszą być wykonane w najkrótszym czasie, jeszcze przed wiosną. To też pośpiech widać wielki. Poza tym najpoważniejsze roboty sezonowe Wydziału Plantacji w bieżącym okresie — to szlamowanie stawu w Rudzie Pabianickiej. Mimo przymrozków, praca na tym

terenach idzie bez przerwy. Szlamowanie powinno być ukończone wczesną wiosną, aby można było przeprowadzić dalsze prace ziemne i inne, w związku z planami oddania stawu, jako ośrodka sportowego, jeszcze tego lata.

W planach Wydziału Plantacji jest utrzymanie w pierwotnym stanie dotychczasowych normalnych robót plantacyjnych, a następnie, zakładanie nowych skwerów i przystosowywanie do oddania do użytku publicznego, dalszych ogrodów i parków, dotychczas niedostępnych szerokiemu ogółowi.

DZIEŃ ŁODZI

Z Urzędu Pocztowego Łódź 2

Z dniem 1 stycznia 1949 r. w Upt. Łódź 2 w dziale nadawczym przesyłek listowych i paczek oraz telekomunikacyjnym Dyrekcja zaprowadziła służbę od godz. 0 — do godziny 24 w nocy.

ODCZYT

W środę, dnia 12. I. 1949 roku o godzinie 19 w lokalu N. O. T. Piotrkowska 102, odbędzie się odczyt inż. Mariana Krańskiego na temat „Produkcja ciągników rolniczych w Polsce”. Wstęp bezplatny.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Gospodarczy — ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie i dostawę 20.000 sztuk tabliczek rowerowych na okres rejestracyjny 1949—1950 r.

Blizsze informacje i formularze ofertowe otrzymać można w Wydziale Gospodarczym, ul. Legionów 10, 3 piętro, pokój nr 347 w godzinach od 9 do 13.

Oferty pisemne, odpowiadające treści formularza ofertowego w zapieczętowanych kopertach bez znaków firmowych z napisem: „Oferta na wykonanie i dostawę tabliczek rowerowych” należy składać do dnia 14 stycznia 1949 roku.

do godziny 9 rano pod wyżej wskazanym adresem, gdzie również w tym samym dniu o godzinie 10 nastąpi otwarcie ofert.

Wadium przetargowe, zgodnie z przepisami, w wysokości 5 proc. od sumy oferty wanej należy wpłacić do Głównej Kasy Miejskiej, Łódź, ul. Roosevelta 15, a kwit wpłaty dołączyć do oferty.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru dostawcy bez względu na cenę, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Łódź, dnia 7 stycznia 1949 roku
Zarząd Miejski w Łodzi

Zmiana na stanowisku Dyrektora Kolei Państwowych w Łodzi

Minister Komunikacji po 1 stycznia rb. Równocześnie wołał inż. Aleksandra Badera, Dyrektora Kolei Państwowych w Łodzi, na stanowisko Głównego Inspektora Komunikacji z dniem 1 stycznia rb. Równocześnie kierownictwo Łódzkiego Okręgu Dyrekcyjnego przejął dotychczasowy Wicedyrektor Techniczny Stanisław Koper.

OGŁOSZENIA DROBNE

FIRMA „Wolframa” Łódź, Wschodnia 27 zakupu większe ilości przepalonych żarówek ewent. wymieni na regenerowane. 7837k

ZGUBIONO bilet tramwajowy, służbowy 171 (uczniowski). Zaremski Józef. 96g
ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Opoczno na nazwisko Tkacz Czesław, Rogów gm. Duraczów. 97g

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Opoczno, dowód osobisty Bartyzel Stanisław Modrzewie pow. Opoczyński. 93g
ZGUBIONO legitymację PPR w Łodzi, nazwisko Kołowski Lech. 95g

Nowe karetki Pogotowia dla Łodzi

Miasto nasze otrzymało od Ministerstwa Zdrowia cztery nowe karetki pogotowia ratunkowego przydzielone z transportu, jaki nadszedł do Polski w ramach umowy handlowej z Francją. Te cztery nowoczesne wyposażone karetki usprawnia z pewnością pomoc lekarską na terenie miasta. Przejęło je pogotowie ratunkowe PCK. Wszystkie stare karetki oddane zostały do generalnego remontu, po którym oddane zostaną oddziałom terenowym (w miastach powiatowych) PCK, co przyczyni się do sprawniejszego działania pomocy lekarskiej w terenie. (S.W.)

Obwieszczenie w sprawie obowiązku wpłacania zaliczek na podatek od nieruchomości

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Podatkowy — podaje do wiadomości, że zgodnie z rozporządzeniem Ministrów Administracji Publicznej i Ziem Odzyskanych z dnia 24 września 1948 r. (Dz. U. R. P. Nr. 45, poz. 336) — podatnicy podatku od nieruchomości obowiązani są do wpłacania zaliczek miesięcznych na ten podatek.

Podstawą do obliczenia zaliczki jest:

- 1) dla nieruchomości lub ich części oddanych w najem lub dzierżawę — czynsz z tytułu najmu lub dzierżawy, należny za miesiąc kalendarzowy, bezpośrednio poprzedzający miesiąc, w którym opłaca się zaliczkę,
- 2) dla budynków lub ich części, składających się z lokali mieszkalnych, zajmowanych przez właściciela bądź użytkownika budynku albo oddanych bezpłatnie do użytkowania — czynsz, który osoba zajmująca lokal opłacałaby w miesiącu poprzedzającym płatność zaliczki, gdyby była najemcą lub dzierżawcą.

Zaliczka miesięczna wynosi:

- a) jeśli czynsz za ubiegły rok nie przekroczył kwoty zł. 2.000 — 20 proc. wskazanej wyżej podstawy,
- b) jeśli czynsz za ubiegły rok przekroczył kwotę zł. 2.000 — 30 proc. wskazanej wyżej podstawy.

Zaliczki płatne są bez wezwania władzy podatkowej do dnia 10 każdego miesiąca. Przy wpłacaniu zaliczki należy złożyć deklarację w-g ustalonego wzoru, który można otrzymać w Wydziale Podatkowym (Al. Kościuszki Nr. 1, pokój 20).

Niewpłacone w terminie zaliczki zostaną ściągane w drodze egzekucji administracyjnej z doliczeniem do datku za zwłokę i kosztów egzekucyjnych.

Łódź, dnia 7 stycznia 1949 r.

ZARZĄD MIEJSKI
W ŁODZI

Każde mu teraz jechać do Biltz albo spotykać się z nią gdzie indziej i to niedługo... Nie chce! nie pojedzie! Z rozpaczą robi coś nieobliczalnego, jeżeli Roberta będzie taki nacisk na niego wywierała... Ucieknie... albo wyjedzie do Twelfth Lake właśnie w tym czasie, gdy ona będzie się go spodziewała w Biltz. Wyjedzie nawet wcześniej jeszcze, a tam... tak, to szalone... zuchwałe, ale może się uda... tam namówi Sondrę, żeby z nim uciekla i wzięła ślub potajemnie. Nie jest jeszcze co prawda pełnoletnia, ale... skoro już będą po ślubie, rodzina ich chyba rozwoździć nie będzie, a Roberta nie tak łatwo ich znajdzie...

Albo może go oskarżyć... tak, ale on wtedy wyprze się wszystkiego... Powie, że to nieprawda, że nie miał tutaj żadnych stosunków, że znał ją tylko ze stemplarni... Gilpinowie go nie znali, nie chodził z nią również do doktora Glenn, a pewien jest, że Roberta nie wymieniła u niego jego nazwiska. Ale czy potrafi się wyprzeć?

Czy będzie miał dość odwagi? Czy będzie miał odwagę spojrzeć w twarz Roberty, w jej niewinne, wymowne, oskarżające go oczy? Czy potrafi spojrzeć?... Czy wytrzyma jej spojrzenie?... A gdyby nawet mu się to udało, czy mu kto uwierzy? Czy Sondra uwierzy, gdy się o tym dowie?

Tymczasem wszakże, zanim zdobędzie się na jakieś postanowienie, musi napisać do Sondry, że przyjedzie. Usiadł i napisał od razu list wkładając wiele uczucia w swe słowa.

A do Roberty nie napisze wcale. Może w ostateczności się z nią rozmówić, bo wspominała, że w sąsiedztwie jest telefon, jeżeli więc zajdzie potrzeba, skorzysta

z tego. W takich zwłaszcza sprawach każdy list może być dowodem przeciw niemu, może stwierdzić istnienie takiego stosunku. Pewnie, że jej byłoby bardzo przyjemnie odbierać od niego listy, on jednak musi unikać tego, tym bardziej, że jest zdecydowany nie żenić się z nią.

Tak, to podłość, wie, że postępuje jak nędznik, ale gdyby Roberta była rozsądna, nigdy by mu takie wybiegi nie przyszły na myśl.

Dla niego jest tylko Sondra... Sondra! i ta wspaniała posiadłość nad brzegiem jeziora. Jakże tam może być pięknie! Nie! nie powinien namyślać się dłużej! Trzeba z tym jakoś skończyć... chociażby miał się wyprzeć Roberty... Musi z tym skończyć! musi...

Wyszedł, by wysłać list do Sondry. Wracając kupił sobie wieczorną gazetę, chcąc zająć myśli czym innym. Zaraz na pierwszej stronie Times-Union z Albany przeczytał:

TRAGICZNY WYPADEK NA PASS LAKE. WYWRÓCONA ŁÓDZ I PLYWAJĄCE KAPELUSZE ZDRAZILI ŚMIERĆ DWOJGA OSÓB. NIEROZPOZNANE ZWŁOKI MŁODEJ DZIEWCZYNY. CIAŁA MŁODZIEŃCA NIE ZNALEZIONO.

Ponieważ Clyde bardzo lubił rozrywki wodne i przepadał za wiosłowaniem, więc czytał dalej z zajęciem:

Pancoat, Mass. 7 czerwca. Smutnie zakończyła się wycieczka dwojga młodych ludzi, którzy przybyli na jeden dzień do Pass Lake.

(D. c. n.)

TEATRY

Państw. Teatr Wojska Polskiego
w Łodzi, ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 15.30 i 19.15 przedstawienia komedii Henryka Kleista pt. „Rozbity dzban” w przekładzie Zbigniewa Krawczyńskiego. Sztuka odznacza się bogactwem rysów obyczajowych i zdrową tendencją społeczną i moralną, które głoszą zwycięstwo prawdy i nie winności nad podstępem i fałszem.

TEATR „OSA”

Traugutta 1 (w sali „Syreny”)

Codziennie o 19.30, w niedzielę i święta o 16 i 19.30 komedia muzyczna pt. „Porwanie Sabinek” z J. Węgrzynem. Kasa czynna od godziny 10 bez przerwy. Tel. 272-70.

Państwowy Teatr Powszechny
11 Listopada 21

Codziennie o godzinie 19.15 doskonała satyra I. Erenburga pt. „Lew na placu”. Passe-partout ważne.

TEATR KAMERALNY

Domu żołnierza
ul. Daszyńskiego 34

W najbliższych dniach premiera komedii-farsy E. Pietrowa „Wyspa pokoju”.

Teatr Kukielek RTPD

Nawrot 27, tel. 160-07

W każdą niedzielę i święto o godzinie 12 „Czarodziejski kalos” — widowisko otwarte.

Teatr Lalek „ARLEKIN”

Łódź, ul. Piotrkowska 150
telefon 258-99

Dn. 9 stycznia o godz. 17-ej

„Dwa Michały i świat cały”

— Franta. Niezwykła podróż dookoła świata. Dla dzieci i starszych.

KINA

ADRIA — „Wiosna”

godz. 16, 18.30, 21, w niedz.

13.30, film dozwolony dla młodzieży.

BALTYK — „Guramiszwili”

godz. 17, 19, 21, w niedz.

15, film dozwolony dla młodzieży.

BAJKA — „Cygańska Miłość”

godz. 18, 20.30, w niedz.

13, 15.30, film niedozwolony dla młodzieży.

GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 2.”

godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19,

20, 21.

HEL — (dla młodzieży) „Ostatni Mohikanin”

godz. 16, 18, 20, w niedz.

14.

MUZA — „Zagubione dni”

godz. 18, 20, w niedz.

16, film dozwolony od lat 14.

POLONIA — „Słońce wschodzi”

godz. 17, 19, 21, w niedz.

15, film dozwolony dla młodzieży.

PRZEDWIOŚNIE — „Casablanca”

godz. 17.30, 20, w niedz.

12.30, 15, film niedozwolony dla młodzieży.

ROBOTNIK — „Pieśń Tajgi”

godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz.

13, film dozwolony dla młodzieży.

ROMA — „Gilda”

godz. 18, 20.30, w niedzielę 13,

15.30, film niedozwolony dla młodzieży.

REKORD — „Rosanna 7 księ-
życów”

godz. 18.30, 20.30, w niedz.

14, 16.

Film niedozwolony dla młodzieży.

STYLOWY — „Wielkie Nadzie-
je”

godz. 18, 20.30, w niedz.

13, 15.30, film niedozwolony dla młodzieży.

ŚWIT — „Czarodziejskie ziarno”

godz. 18, 20, w niedz.

14, 16, film dozwolony dla młodzieży.

TECZA — „Sen o miłości”

godz. 15, 17.30, 20, w niedz.

12.30, film niedozwolony dla młodzieży.

TATRY — „Pieśń Tajgi”

godz. 16, 18.30, 21, w niedz.

13.30, film dozwolony dla młodzieży.

WŁOKNIARZ — „Słońce Wscho-
dzi”

godz. 16.30, 18.30, 20.30 w

niedz. 14.30, film dozwolony dla młodzieży.

ZACHETA — „Wesoły Pensjo-
nat”

godz. 18, 20.30, w niedz.

13.00, 15.30, film dozwolony dla młodzieży.

WISLA — „Guramiszwili”

godz. 16.30, 18.30, 20.30, w

niedz. 14.30.

Film dozwolony dla młodzieży.

WOLNOŚĆ — „Sen o miłości”

godz. 16, 18.30, 21, w niedz.

13.30, film niedozwolony dla młodzieży.

D-019237

SPORT SPORT SPORT

„Gwardia” wygrywa turniej zapaśniczy
o nagrodę Łódzkiego Okręgowego Związku Atletycznego

Przednim pasem

W niedzielę odbył się turniej zapaśniczy o nagrodę ŁOZA. Udział brały 3 zespoły Gwardia, LKS, i Włókniarz.

Pierwsze spotkanie rozegrała Gwardia, zwyciężając Włókniarza w stosunku 18:6. Oto wyniki: waga musza: Bednarek zwyciężył w 2 min. 30 sek. Zylberta przez złamanie mostu. waga kogucia: Łazarski wygrał w 7 m. 52 sek. z Balwickim (samobójczo).

waga piórkowa: Ignaszewski uległ Motylskiemu na punkty 2:1.

waga lekka: Przybylak przegrał do Żureckiego w 6 min. 18 sek. krawatem.

waga półśrednia: Kramer wygrał walkowerem wobec braku przeciwnika.

waga średnia: Kawał zwyciężył.

Z życia ŁKS-u

Uwaga motocykliści

Sekcja Motorowa Łódzkiego Klubu Sportowego podaje do wiadomości, że począwszy od dn. 12.I. br. w każdą środę o godz. 19.30, w lokalu klubu będą odbywały się zebrania sekcji, na których obecność członków obowiązkowa.

Radio

11.40 Kronika polityczna - go

spodarcza Czechosłowacji. 11.57

Sygnal czasu i Heja! 12.04

Wiadomości południowe. 12.20

„Melodie ludowe” — Gra zes-
pół T. Wesołowskiego. 12.45 —

Audycja dla wsi. 12.55 (Ł) Po-
gadanka inż. F. Baykowskiego

pt. „Zabezpieczenie magazynów

przed wolkim zbrojowym i in-
nymi szkodnikami”. 13.05 —

Przerwa. 14.30 (Ł) Z dzisiej-
szej prasy. 14.35 (Ł) Muzyka

operowa z płyt. 14.35 (Ł) Ko-
munikaty. 15.05 (Ł) Kwadrans

lekich utworów skrzypcowych

z płyt. 15.20 (Ł) Pogadanka ak-
tualna. 15.30 „Opowieść ci baję

czkę” — audycja słowno muzy-
czna dla dzieci. 15.50 Muzyka

popularna. 16.00 Dziennik. 16.30

„Pieśni i tańce Lubelszczyzny”

— audycja słowno - muzyczna

dla młodzieży. 16.55 Przegląd

wydawnictw oświatowych. 17.00

Koncert rozrywkowy w wyk. Or-
kiestry Rozgłośni Bydgoskiej.

17.40 Skrzynka Radiowa PKO.

17.50 „Siła i szybkość” — poga-
danka. 18.00 Lekcja języka ro-
syjskiego. 18.15 Z twórczości

W. A. Mozarta. 18.50 „W 7-mą

rocznicę powstania Polskiej Par-
tii Robotniczej” — pogadanka

19.00 Koncert Krakowskiej Or-
kiestry P.R. 19.40 „Wszelchnia

Radiowa”. 20.00 Dziennik. —

20.45 Rezerwa dziennika. 21.00

Koncert symfoniczny w wyk.

Wielkiej Orkiestry Symfonicz-
nej P. R. p. d. W. Rowickiego.

22.00 (Ł) „Mozaika muzyczna”

Wyk.: T. Czajkowska i H. Ro-
stworowski — piosenki. Z.

Hodor — skrzypce, M. Klecki

— akordeon, F. Leszczyńska —

fortepian. 22.45 (Ł) Koncert

zyczeń. 22.58 (Ł) Omów. progr.

lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wia-
domości. 23.10 Muzyka tanecz-
na. 23.20 Program na jutro. —

23.30 Zakochanie audycji i

Hymn.

rzył Jarzbskiego w 5 min. 25

sek. mord. kluczem.

waga półciężka: Lenard wy-
grał walkowerem wobec braku

przeciwnika.

waga ciężka: Jalkiewicz wy-
grał na punkty 2:1 z Milezar-

kiem.

W drugim spotkaniu ŁKS wy-
grał z Gwardią w stosunku 19:5

Oto wyniki:

waga musza: Kozłowski prze-
grał z Bednarkiem w 4 min. 9

sek. kluczem z parteru.

waga kogucia: Łazarski wy-
grał walkowerem wobec braku

przeciwnika.

waga piórkowa: Klemberg

uległ Ignaszewskiemu w 11 min.

12 sek. przez złamanie mostka.

waga lekka: Przybylak wy-
grał walkowerem wobec braku

przeciwnika.

W trzecim spotkaniu ŁKS

wygrał z Włókniarzem 15:10.

Oto wyniki:

waga musza: Zylbert uległ

Kozłowskiemu w 1 min. 19 sek.

przednim pasem;

waga kogucia: Bałwicki wy-
grał walkowerem wobec braku

przeciwnika;

W biegu na 500 m dla dzie-
ciąt zwyciężyła Czernowa (Ki-

row), uzyskując dobry czas 54,6

min.

W biegu na 3.000 m zwyciężył

Pawłow, który uzyskał czas

5:35,6 min.

W pierwszym dniu zawodów

największą ilość punktów zdo-
łała drużyna reprezentacyjna

Moskwy.

W skład której wchodzi: ppłk.

Czarnik, dyr. WUKF Kisielin-
ski, trenerzy: Foryś, Konec-

wicz, W. Kuchar, Balcer i Je-
sionka.

Przy wypełnionej sali świe-
tlicy DKS-u odbyły się pierw-
sze towarzyskie zawody w teni-
sa stołowego pomiędzy drużyną

mi pań: Filmowiec — DKS.

Punkty dla Filmowca zdoby-
ły: Adler 3, Furmańska 2, Mi-

chałska 2, dla DKS-u Lange 2.

Na wyróżnienie zasłużyły

Adlera z Filmowca i Lange z

DKS-u.

W okresie od 22.I. do 19.II.

br. odbędzie się czterotygodni-
owy kurs instruktorów piłkar-
skich z udziałem 49 kandyda-
tów również z całego kraju.

Uczestnicy obydwu kursów pod-
dani zostaną egzaminom koń-
cowym przed komisją unifikacji

piłkarskiej, powołaną przez GUKF.

W. Puzsikin

Narodziny boksera

W sali natryskowej było

gwaro i wesoło. Wszyscy byli

zgodni co do tego, że wyobra-
żali sobie pierwszy trening o

wiele straszniej i dziwniej

z tych, co szerzej przejmowali

się. Tolmaczowa pokazał mi

Mosjakina.

— No, jak, zmęczony? — za-
pytałem go.

— Nie...

— A ty? — spytałem innego.

Chłopak uśmiechnął się zaw-
stydzony.

— Zmęczony...

— A ty?

— Ja też...

— A ty przecież też jesteś

zmęczony — odczytałem się do

Tolmaczowa. — Czegoż mówisz

nieprawdę?

Tolmaczow zarumieniał się.

— I taki też nie podnosiłeś.

Nie oczekiwałem tego, słowo

daje.

— Ja... — zaczął. — Ja... —

— Zobaczcie!

— Zobaczmy.

— A że zmęczeniście się, to

nie nie szkodzi — rzekłem gło-
sno pod adresem wszystkich. Za

dwa tygodnie będziecie robić

dwa razy więcej, a męczyć się

dwa razy mniej.

Tolmaczow patrzył z niedo-
wieraniem.

— Tak, tak! — powiedział.

— Nauczycie się odpoczy-
wać podczas ćwiczeń, oszczęd-
nie zużywać energię...

Odprowadził mnie do przy-
stanku trolleybusu. Nie wszys-
cy mieli iść w tym kierunku,

ale szli wszyscy. Rozpytywali

mnie o bokserów i o boks. Dla

wszystkich było niezrozumiałe,

dla czego z zawiadaków ulicz-
nych prawie nigdy nie wyra-
stają bokserzy.

— Boks — to nie bójka —

objaśniałem. Boks — to partia

szachów. Tylko że w boksie nikt

waga półśrednia: Kabat Jan

zwytyczył na punkty 2:1. Kra-

mera:

waga średnia: Talion zwycię-
żył niespodziewanie w 2 min. 1

sek. rzutem przez biodro Ka-

wała.

waga półciężka: Stachurski

uległ w 5 min. 36 sek. przerzu-
tem za rękę z parteru.

waga ciężka: Jalkiewicz wy-
grał walkowerem wobec braku

przeciwnika.
